

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Ostatni numer liczy **10 str.**

Kredaktor przyjmuje
udzielnie od godz. 10-12 w poł.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102

Cena numeru
w Bydgoszczy **gr. 20**
i na prowincji

Rekopisów redakcja nie zwraca

Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

tel. redakcji: dzienny 22-18
nocny 16-80

Rok III.

Bydgoszcz, środa 20 lipca 1932

Nr. 164

Układ zaufania może tylko wzmocnić współpracę francusko-polską Minister Zaleski o pakcie zaufania

Paryż, 19. 7. (PAT). „Paris Midi“ ogłasza wywiad min. Zaleskiego. Na zapytanie, co minister Zaleski sądzi o układzie zaufania oraz o możliwych reperkusjach na losy innych państw, nie sygnatariuszy układu, a głównie sojuszników Francji w pierwszym rządzie Polski, minister Zaleski odpowiedział, iż według opinii publicznej, panującej w Polsce DOBRE STOSUNKI MIĘDZY FRANCJĄ I WIELKĄ BRYTANIĄ LEŻĄ RÓWNIEM W INTERESIE POLSKI. Dla tego też polityka rządu polskiego była zawsze przychylna zbliżeniu francusko-angielskiemu. Łatwo można zauważyć, że ile razy rozbieżność zapanała między Francją a Wielką Brytanią, konsekwencje odbijały się przede wszystkim na Polsce.

Następne pytanie, jakie redaktor „Paris Midi“ postawił, brzmiało: „Czy układ taki, jaki się przedstawia obecnie, może dać powody do fałszywej interpretacji? Zaproszenie do wstąpienia skierowane zostało do Włoch, Belgii i Niemiec. Co zamierzają zatem uczynić inne państwa?”

Minister Zaleski oświadczył, iż RZĄD POLSKI NIE ZDOŁAŁ JESZCZE PRZE-STUDJOWAĆ KWESTJI EWENTUALNEGO PRZYSTĄPIENIA POLSKI DO UKŁADU. Procedura postępowania nie została dotychczas ustalona, lecz zdaniem ministra opublikowany układ jest sam w sobie jasny, zresztą i oświadczenia min. Simona w Genewie były również jasne. Minister Wielkiej Brytanji stwierdził, że układ ten jest otwarty dla wszystkich, z czego wynika, iż w kwestji przystąpienia do układu innych państw niema żadnych wątpliwości. Wszelka inna interpretacja byłaby sprzeczna z paktem Ligi Narodów, na który powołano się w artykule pierwszym układu.

Dalej redaktor dziennika francuskiego zapytał, czy to, co mówił min. Zaleski, odpowiada opinii całego rządu polskiego, wielokrotnie bowiem mówiono o istnieniu różnicy poglądów między min. Zaleskim a wicemin. Beckiem, który jest jakoby mniej przyjaźnie usposobiony wobec Francji.

„Co się tyczy polityki zagranicznej, odpowiedział min. Zaleski, to linja, po której idzie rząd polski, jest prosta i jednolita, co może pan podkreślić. Polityka ta nie dała nigdy powodu do jakiegokolwiek dyskusji. A co do p. Becka — ciągnie min. Zaleski, — który jest moim najbliższym kolegą, to zawsze byłem z nim w pełnym porozumieniu.

Na zapytanie, czy min. Zaleski nie uważa, iż wkrótce już może się zdarzyć okazja stwierdzenia realnej wartości francusko-angielskiego układu zaufania, min. Zaleski odpowiedział: „Jest to możliwe“. Wartość układu będzie zależna od sposobu wykonania. Sądząc z tego, co widziałem w Lozannie, stosunki między

Mac Donaldem a Herriotem zdają się zapowiadać jaknajpomyślniej. Według mego zdania, kontynuował minister — negocjacje genewskie, które rozpoczną się w przyszłym tygodniu, będą pierwszą próbą solidności tej polityki.

Reasumując, należy stwierdzić, że UKŁAD ZAUFANIA MOŻE TYLKO WZMOCNIĆ WSPÓŁPRACĘ FRANCUSKO-POLSKĄ.

Współpracownik „Paris Midi“ dodaje od siebie, że nie miał okazji wprawdzie rozmawiać z przedstawicielami państw Małej Ententy, lecz jest przekonany, iż poglądy ich w tej sprawie są analogiczne z poglądami min. Zaleskiego.

Turcja w Lidze Narodów

Jednogłośnie uchwała Zgromadzenia Ligi Nar.

Genewa, 19. 7. (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło jednogłośnie Turcję do Ligi Narodów. Po wprowadzeniu delegata Turcji, przewodniczący Hymans wygłosił przemówienie powitalne republiki tureckiej, której przystąpienie do Ligi Narodów stanowi krok naprzód do jej uni-

wersalności oraz do zagwarantowania pokoju. Turecki minister pełnomocny w Berlinie w odpowiedzi wspominał z uznaniem o pakcie Briand-Kellog i oświadczył, że Turcja współpracować będzie nad zapewnieniem pokoju w miarę sił i środków.

Zółwie tempo konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 19. 7. (Pat). Podstawą rokowań, które toczą się obecnie w Genewie celem ustalenia tekstu rezolucji, mającej zamknąć pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej, jest w dalszym ciągu tekst, opracowany przez Benesa. Jednakże tekst ten ulega ciągłym zmianom. W pierwotnej redakcji skreślono w ostatnich

dniach kilka najważniejszych ustępów, które miały być zastąpione innymi formułami. Do chwili obecnej uzgodniony jest między delegacjami ustęp, mówiący o istotnej redukcji zbrojeń i witaający serdecznie projekt Hoovera, którego wytyczne mają służyć za podstawę decyzji konferencji.

Krwawy posiew nienawiści partyjnej w Niemczech

16 zabitych w walkach ulicznych

Berlin, 19. 7. (PAT). W niedzielę po południu doszło w Altonie do bardzo poważnych zaburzeń, podczas których do wieczora 10 osób zabito, a ponad 50 rannych. Policja interwenjowała używając przytem samochodów pancernych. Policję ostrzeliwano systematycznie zza barykad i z dachów. Dotychczas aresztowano ok. 300 osób.

Berlin, 19. 7. (PAT). Sytuację w Altonie policja zdołała opanować dopiero późną nocą. Komunikat policyjny stwierdza, że zajścia wywołał komunistów w czasie pochodu narodowo-socjalistycznego na peryferiach miasta. Pochód ten został zaatakowany przez komunistów, którzy dali szereg strzałów z ukrycia, bądź z prowizorycznych barykad, przewróconych wozów, bądź też z dachów okolicznych domów. Policja musiała użyć dwóch samochodów pancernych. Doszło przytem do wymiany strzałów między komunistami i policją.

Berlin, 19. 7. (PAT). Niedzielne zaburzenia w Altonie, podczas których zginęło 12 osób, a 100 zostało ciężko rannych, wywołały olbrzymie wrażenie zarówno w kołach pruskich, jak i rządu Rzeszy. Prasa zapowiada, że pruski minister spraw wewnętrznych Sewering natychmiast odbędzie konferencję z przedstawicielami policji oraz prezydentami większych miast w

celu naradzenia się nad środkami, jakie należy zastosować dla położenia kresu walkom.

Donoszą, że gabinet Rzeszy zbierze się na nadzwyczajne posiedzenie w celu powzięcia ważnych decyzji w sprawach wewnętrznych. Jak twierdzą, liczy się należy z ogłoszeniem w najbliższym czasie stanu wyjątkowego w całej Rzeszy. Domagają się tego narodowi socjaliści. „Ztg. am Mittag“ donosi, że Hitler udał się wczoraj jeszcze do Neudeck, aby osobiście przedstawić żądania te prezydentowi Rzeszy.

Hamburg, 19. 7. (Pat). W nocy przybył do Altony pruski minister spraw wew. Sewering, celem odbycia narad z miejscowymi władzami i dokładnego zapoznania się na miejscu z przebiegiem wypadków niedzielnych. Min. Sewering powrócił do Berlina. Według doniesień prasy ma być mianowany specjalny komisarz rządu pruskiego do zbadania zajścia w Altonie.

Berlin, 19. 7. (PAT). Dzień wczorajszy zapisał się w Niemczech jako szczególnie krwawy. Poza zajściami w Altonie doszło do ostrego starcia w całym szeregu miast i miasteczek Rzeszy. Według zestawienia prasy, liczba ofiar w ciągu doby ubiegłej wynosi 16 zabitych i 208 rannych. Wśród rannych jest kilku policjantów i poseł narodowo-socjalistyczny do Reichstahu

Prowokacje gdańskie nie ustają

Popiersie Hindenburga i Deutschland, Deutschland

W sobotę wieczorem odbyło się w ogrodzie domu krajeźnego w Sopotach powtórzenie niemieckiego pokazu strojów ludowych. Podczas tej imprezy kierownik pokazu po krótkim przemówieniu wręczył burmistrzowi Sopot popiersie Hindenburga. W odpowiedzi na to, burmistrz wygłosił przemówienie w którym stwierdził, że przyjazd uczestników pokazu z całej Rzeszy niemieckiej jest dowodem, że demonstracja strojów ludowych osiągnęła swój cel, a mianowicie podkreśliła łączność pomiędzy ojczyzną niemiecką a wolnym miastem Gdańskiem. Dodała otuchy gdańszczanom do dalszego wytrwania „na swojej zagrożonej pozycji“.

W końcu swego przemówienia burmistrz Sopot wyraził pozdrowienia dla ojczyzny niemieckiej. Również i tym razem demonstrację zakończono odśpiewaniem „Deutschland, Deutschland über alles“.

Zuchwały napad na obywatela polskiego w Berlinie

Berlin, 19. 7. (Pat). Na właściciela zakładu krawieckiego w dzielnicy Neukölln, obywatela polskiego, Grünberga, dokonano niezwykle zuchwałego napadu. Dwaj osobnicy, podający się za urzędników policji kryminalnej, przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Grünberga i zabrawszy całą gotówkę w sumie 4.000 mk uprowadziło go do samochodu, rzekomo w celu udania się do przydzium policji. Samochód w przyspieszonym tempie odjechał na peryferie miasta, gdzie Grünberga, ogłuszonego uderzeniem, wyrzucono z auta na szosę.

Nowy samolot dla Husznera

Nowy Jork, 19. 7. — (PAT). Według wiadomości z Newarku pewna grupa Polaków pertraktuje z firmą Bellanca o kupno dla Husznera olbrzymiego samolotu „Eroma“.

Polska w międzynarod. komisji współpracy intelektualnej

Genewa, 19. 7. (Pat). Międzynarodowa komisja współpracy intelektualnej zbierze się w Genewie na swoją doroczną sesję. W pracach komisji bierze udział p. Curie-Skłodowska, która jest wiceprzewodniczącą komisji.

Zwycięstwo stronnictwa narodowego w Rumunii

Bukareszt, 19. 7. (Pat). Wybory do Izby deputowanych dały zwycięstwo stronnictwu narodowemu, które uzyskało 300 mandatów na ogólną liczbę 383.

Hitlerowcy sięgają po Kłajpedę

(o) Warszawa, 19. 7. (Tel. wł.). Z Kowna donoszą, że nowy dyrektorjat niemiecki w Kłajpedzie sprzyja hitlerowcom. W tych dniach odbyło się w Tyłży zebranie wyborcze, na które przybyła delegacja hitlerowców kłajpedzkich. Jeden z mówców, witając delegatów hitlerowskich, oświadczył, że Hitler dąży do odebrania Kłajpedy Litwie i cel ten osiągnie, jeśli będzie trzeba, ogniem i mieczem.

„Rasowa” ideologia Hitlera

Tajemnice finansowe Trzeciej Rzeszy

IV.

Rene Lauret, omawiając w „Temps” problem hitlerowski, poświęca obszerny artykuł zagadnieniom materialnym „Trzeciego Cesarstwa”, o których m. i. pisze co następuje:

Jak głosi już sama nazwa partii „narodowo - socjalistycznej”, — nacjonalizm Hitlera chce być „socjalistycznym”.

„Ideologia” jego bynajmniej nie zaniedbuje spraw materialnych przyszłego ustroju Trzeciej Rzeszy. Hitler uważa, że cały naród, aż do warstw swoich najbardziej wydziedziczonych, — powinien być związany wspólnotą... interesów. Stąd też — jego zdaniem — wypływa potrzeba, aby państwo swą kontrolą obejmowało poszczególne interesy obywateli, a przeto było „socjalistyczne”.

Istnieje bez wątplenia sto różnych sposobów pojmowania socjalizmu. Socjalizm Hitlera jednak bynajmniej nie jest podobny ani do poglądów II-ej, ani III-ej Międzynarodówki. Traktuje on marksistów jako swych największych wrogów i zarzuca im międzynarodowość. Mimo to jednak, — podobnie jak socjalizm, — twierdzi on, że podstawą społeczeństwa powinna być praca, nie zaś kapitał, który ma być oddany na usługi pracy. Nacjonalny socjalizm chciałby następnie usunąć walkę klas, wytwarzając współpracę między pracodawcą i pracobiorcą. Nie domaga się on wyeliminowania kapitału, jak marksizm, lecz — roztoczenia na nim kontroli i zastosowania pewnych ograniczeń.

Widzimy z tych uwag Lauret'a, że narodowy socjalizm, podobnie jak i „czysty” socjalizm, stał w opozycji do doktryny, już przed 40-u laty wysuniętej przez Leona XIII-go w słynnej encyklice p. t. „Rerum Novarum”, która głosi konieczność stworzenia pomostu między kapitałem a pracą, jako dwoma równoległymi czynnikami w rozwoju społecznym.

Nacjonalny socjalizm domaga się dalej upaństwowienia przemysłu i współudziału robotników w zyskach wielkich przedsiębiorstw. Chłopom obiecuje ochronę ich produkcji przez ustawy celne, rozwój spółdzielczości, walkę ze spekulacją, zniesienie lub zniesienie długów hipotecznych i t. d. Drobnym kupców ludzi obietnicą popierania ich kosztami wielkiego handlu, — a rzemieślników — kosztem wielkiego przemysłu.

Obietnice te, niewątpliwie bardzo negujące, zjednywują Hitlerowi masy. W rezultacie jednak nie są one niczem innym, jak opowiadkami o „raju” podobnymi do tych, których swoim zwolennikom nie szczędzi ani Druga, ani Trzecia Międzynarodówka. Cała rzecz w tem: — jakimi drogami owe obietniczki miałyby przemienić się w rzeczywistość?

Tymczasem jednak sprawy finansowe partii narodowo - socjalistycznej, będącej wszak miniaturą przyszłej Rzeszy, — przedstawiają się niezwykle sensacyjnie i tajemniczo. Cały świat zadaje sobie pytanie: — Kto finansuje ruch Hitlerowski?

Domysłów nie brak. W swoim czasie podawaliśmy wiadomości, że Hitler otrzymuje pieniądze z Moskwy, z którą

Katastrofalna dola górników polskich w Belgii

Strajk generalny w zagłębiach Charleroi i Borinage zakończył się. Podjęcie prac nastąpi w poniedziałek. Mimo to w Limburgji wybuchł nowy strajk. Strajkuje tam 10.000 górników, w tej liczbie wielu Polaków.

W związku z oczekiwanym zarządzeniem znacznych redukcji w górnictwie węglowym w Belgii, poseł polski w Brukseli p. min. Jackowski, interwenjował u belgijskiego ministra przemysłu i pracy Heymans'a, który przyobiecał użyć wszelkich wpływów, aby górników polskich nie redukowano przed innymi cudzoziemcami.

Sytuacja górników polskich w Belgii jest katastrofalna, gdyż w razie zwolnienia z pracy znajdują się oni bez środków do życia, ani też nie będą w posiadaniu środków na powrót do kraju.

napozór przynajmniej, walczy zażarcie; „podobno” zaś i faszyci włoscy wspommagają „braterską” organizację. Przed kilku dniami bawił w Berlinie przedstawiciel jednego z banków amerykańskich celem omówienia z hitlerowcami warunków sfinansowania obecnej kampanii wyborczej. Możliwe, że wchodzi tu w grę potęga amerykańska prasy Hearsta. „Mówią” również o tem, że niemiecki ciężki przemysł, ten ciężki przemysł tak straszliwie przez Hitlera zwalczany, wspomagał go przy wyborach na prezydenta Rzeszy. „Mówią”, że i wielka własność ziemiska na pograniczu Polski oddała Hitlerowi do dyspozycji fundusz 20-u milionów marek. „Mówią” wreszcie, że i cesarz Wilhelm i związki kopalń i wielkie domy towarowe... wszyscy wspommagają Hitlera!

Jedno jest w tem wszystkim pewne: — że budżet wydatków partyjnych Hitlera wynosi około 500 milionów marek rocznie, — BYŁOBY WIĘC Z CZEGO PŁACIĆ REPARACJE, zamiast utrzymywać bojówki partyjne, które same pochłaniają 15 milionów marek miesięcznie!

W „gospodarstwie” partyjnym Hitler okazuje się, jak z tego wynika, majstrem nad majstrami. Czy będzie takim również i na platformie Trzeciej Rzeszy, — to dopiero przyszłość pokaże.

Wedle niektórych projektów narodowo - socjalistycznych, — marka złota miałaby być wycofana z obiegu, a zastąpiona monetą, któraby nie miała kursu nazewnątrz państwa (!?) Z zagranicą utrzymywałyby przeto Trzecia Rzesza stosunki finansowe jedynie zapomocą dewiz.

Dalej — zakazany miałby być import

wszelkich produktów, które mogą być wytwarzane w Niemczech. Przeprowadzonoby zatem coś w rodzaju gospodarczej dobrowolnej „blokady”, odcinającej Niemcy od reszty państw europejskich, — przeprowadzonoby kontrolę banków, przymusową zniżkę oprocentowania hipotek i t. d.

Dla usunięcia bezrobocia przewidziane są w pomysłach hitlerowskich pewne formuły, silnie radykalne. I tak np. istnieją w Niemczech olbrzymie przedsiębiorstwa przemysłowe, wypłacające swym dyrektorom po 14 milionów gaży. Wedle planu hitlerowców, rząd mógłby je zmusić na pewien przeciąg czasu do oddania np. 10-u milionów z tej olbrzymiej sumy na pracę dla bezrobotnych.

Jest to bodaj jedyny realny i słuszny z projektów przyszłego ustroju Trzeciej Rzeszy. Pozostałe bowiem projekty i pomysły wydają się niezwykle mgliste i demagogiczne. Stosowanie np. dumpingu gospodarczego wobec innych państw europejskich jest bronią nad wyraz obosieczną, gdyż Niemcy nie są samowystarczalne i bez importu rolniczego absolutnie wyżycie nie są w stanie.

Tu jednak miałaby im przyjść w pomoc tak zwana „Ostraum-Politik” „polityka wschodnich obszarów”, mająca rozwiązać zagadnienie w sposób bardzo nieskomplikowany, a dla Polski — śmiertelny. Tu jest platforma na której Trzecia Rzesza (o ile zaistnieje) i Polska będą się musiały przedrzeć czy później spotkać z bronią w rękę i krwią rozstrzygnąć problem naszego: „być albo nie być”.

„Ostraum-Politik” bowiem — to dążność do zagłady Polski, to odwieczne „Drang nach Osten”, to marsz niemiecki po ziemię pomorską.

Dlaczego właśnie teraz

U każdego, kto od kilku tygodni obserwował długi szereg ciągłych awantur, napadów, burd i niepokojów, raz poraz wywołanych „raju” przez „bojowe” czynniki Str. Narodowego, musi się budzić pytanie: — d l a c z e g o „sztab” tego sławetnego stronnictwa jako termin dla wszystkich tych „występów” i „wyczynów” obrał właśnie chwilę obecną? Dlaczego znaleziony przy bojówkarzach OWP w Jadowie (i nie tylko w Jadowie) rozkaz z (!) podjęcia „czynnej akcji” tj. dokonywania aktów gwałtu i terronu na „niewygodnych” stronnictwu ludziach (nie wyłączając, jak np. w Radowiskach i w Opaleniu, nawet kapłanów w katolickich!) wydany został przez kierownictwo partii w okresie, który napozór najmniej „nadaje się” do prowadzenia wyrotowej roboty, bo ściągają na sprawców słuszy i nieodparty zarzut szerzenia niepokoju wewnątrz kraju wtedy gdy cały kraj jednocy się i skupia we wspólnym wysiłku obrony przed z e w n e t r z nym wrogiem?

Oczywiście, — główne dzienniki Str. Narodowego, bezpośrednio związane ze „sztabem” partyjnym, są zbyt przeznane na to, ażeby nieopatrznie wyjawiać przyczyny dla których t e r a z w l a s t n i e bojówkom OWP. nakazano hulanie po Polsce. Ale zato pomniejsza a zwłaszcza prowincjonalne wielkości prasy „narodowej”, mniej przeznane od „sztabowców” partyjnych, a często dla samego „pochwalenia się” tem, co wiedzą, mówiące o najtajniejszych sekretach stronnictwa, — nie potrafiły i tym razem utrzymać języka za zębami.

Stąd też w stołecznym brukowym piśmie „narodowym” pod nazwą „A. B. C.” ukazała się sensacyjna a — jak zwykle — z palca wysana „wiadomość” o tem, jakoby „na jesieni projektowane były zmiany w rządzie”, zwłaszcza zaś jakoby Marszałek Piłsudski miał zamiar „usunąć się z czynnego życia politycznego”. A w ślad za tą „wiadomością”, także i różni prowincjonalni publicyści „narodowi”, nie chcąc się okazać „gorzej poinformowanymi” od swych kolegów z warszawskiego brukowca, krzyknęli uradowanym głosem; — „na jesieni nie tylko zmieni się rząd, nie tylko ustąpi Marszałek Piłsudski, ale z nim razem... wszyscy wojskowi!” Bo to, panie dzieciu, wojskowi powinni powrócić do pracy wojskowej, pozostawiając sprawy polityczne i gospodarcze tym

co się na nich naprawdę (!!) znają”. — jak pięknie wypisał to wczoraj pewien pomorski organ „narodowy”, mając zapewne na myśli wypisywane w nim samym raz poraz nonsensy polityczne i gospodarcze.

Aha, — więc to t u leży pies pogrzebany? Więc to t u t k w i ż r ó d ł o partyjnego rozkazu do wszczynania awantur i burd, do szerzenia niepokoju w kraju, do „czynnej akcji” OWP, do bojówkarskich i wyrotowych aktów terronu i gwałtu?

„Zmiany rządu” zachciewa się pp. „narodowcom”? Usunięcia się Marszałka Piłsudskiego i wszystkich b. wojskowych? A więc wraz z Marszałkiem i rządem może nawet usunięcia się od czynnego życia politycznego tych kilkuset tysięcy rzesz b. wojskowych, które w poczuciu żołniersko - obywatelskiego obowiązku stają dziś karnie przy rządzie Rzeczypospolitej, ażeby bronić jej granic w chwili niebezpieczeństwa?

Wolne żarty. A raczej kiepskie żarty, — kiepskie dla tych, którzy na robienie ich chcieliby sobie właśnie t e r a z p o z w a ł a ć. Jeżeli się komukolwiek ze „sztabowców” czy z „pomniejszych” panów „narodowców” zdaje, że licząc na jakiś „zmianę rządu” można dziś w Polsce burdami i gwałtami zarobić coś więcej niż g u z a — to niech sobie zapamięta to, co niedawno w piśmie p. t. „Awangarda” napisał bynajmniej nie „sanator” ale właśnie jeden z c z o ł o w y c h młodych działaczy Obozu Wielkiej Polski, poseł R. Piestrzyński:

„Wojna była nie tylko szkołą patriotyzmu. Stała się również szkołą NOWYCH METOD DZIAŁANIA. Wrócili z niej do kraju byli kombatanci i, zastawszy tam nieład, pragnęli zrobić porządek „PO WOJSKOWEMU”. Mogło się to im udać tam, gdzie w te wojskowe metody włożyli TRZĘŚ IDEOWĄ RUCHU NARODOWEGO, Gdzie PODDAŁI SIĘ I PODPORZĄDKOWALI PROGRAMOWI NARODOWEMU”.

W Polsce udało się to b. wojskowym w zupełności. Dlatego też — jeśli tego zajdzie potrzeba — będą umieli p o w o j s k o w e m u zrobić porządek z tymi, co w obliczu zewnętrznej niebezpieczeństwa próbują w l a s n i e t e r a z zapomocą burd i awantur szerzyć n i e l a d wewnątrz kraju.

Polska — Niemcy

Po zakończeniu rokowań w sprawie opieki społecznej

Zakończone przed kilku dniami w Warszawie rokowania polsko - niemieckie w sprawie opieki społecznej przyniosły niewątpliwie poważne korzyści zarówno obywatelom polskim, zamieszkałym w Niemczech, jak i niemieckim, znajdującym się w Polsce.

Podstawę rokowań stanowił projekt, opracowany przez departament opieki społecznej ministerstwa pracy. Za jeden z najważniejszych punktów obrad uznano sprawę zrównania w prawach obywateli obu państw.

Uregulowanie tych zawilęży spraw, normowanych dotychczas wewnątrz obu państw szeregiem ustaw, posiadać będzie poważne znaczenie dla obu stron, zarówno z punktu widzenia wewnętrznej polityki społecznej, jak i stosunków międzynarodowych.

Współpraca słowiańska

„Morawsko-Slezsky Denik” przypisuje udziałowi Polaków we wszechsłowiańskim zlocie w Pradze bardzo doniosłe znaczenie polityczne i nazywa go najważniejszym wydarzeniem zlotu. Fakt przybycia do Pragi kilkuset sokołów polskich, mimo trudności, uważa cytowane pismo za dowód wzrastającej po obu stronach granicy idei wzajemności słowiańskiej, oraz wyraża przekonanie, że Polaków prowadził do Pragi, podobnie, jak Czechów na Powszechną Wystawę do Poznania, głos braterstwa słowiańskiego.

W końcu artykułu dziennik z zadowoleniem podkreśla, że w obu krajach ugruntowuje się przekonanie, że niema Czechosłowacji bez Polski i odwrotnie.

19 sierpnia odbędzie się w Suszaku w Jugosławii kongres jugosłowiańskich leśników, w którym wezmą udział delegaci stowarzyszeń leśnych innych państw słowiańskich, m. in. polskich, a to w celu ustalenia przyszłej współpracy.

Sensacyjne odwołanie telegraficzne urzędników niemieckich z urlopow

Pruski minister spraw wewnętrznych odwołał telegraficznie z urlopow wszystkich urzędników politycznych. Rozporządzenie o służbie w oddziałach pracy rozpatrywane było przez komisję Rady Państwa Rzeszy, przy czym przedstawiciele kilku krajów związkowych wysunęli szereg zastrzeżeń. Odnosiły się one przede wszystkim do instytucji specjalnego komisarza Rzeszy do spraw służby w oddziałach pracy. W wyniku narad postanowiono zwrócić się do rządu Rzeszy z prośbą o zmianę rozporządzenia w tym kierunku, aby kierownikiem tej służby był zawsze prezes Zakładu Ubezpieczeń od Bezrobocia. Jak wskazują, zmiana ta nie pociągnie obecnie za sobą żadnych konsekwencji praktycznych, gdyż właśnie obecny prezes tego zakładu Syrup upatrzony był na stanowisko komisarza Rzeszy.

He zapłacił Niemcy tytułem reparacji?

Jak podaje paryski tygodnik „La situation economique”, Niemcy płaciły, od r. 1926 tytułem reparacji sumy następujące:

W r. 1926 zapłacono sumę 1.309 milionów marek, w r. 1927 — 1.779 milionów mk., w r. 1928 — 2.178 milionów mk., w r. 1929 — 1.965 milionów mk., w r. 1930 — 1.907 milj. mk., w r. 1931 — 1.004 milionów mk., wreszcie w r. 1932 — 312 milionów mk.

Zestawienie powyższe wykazuje, iż wydatki na spłatę odszkodowań wynosiły w roku bieżącym o 1.386 milionów marek mniej, niż w r. 1929 i o 997 milj. mniej, niż w r. 1926. Ogółem zaś suma wpłat na poczet odszkodowań wynosiła od r. 1926 do chwili bieżącej 8 miliardów 436 milionów marek.

W jakim stopniu zmniejszenie spłat reparacyjnych wpłynęło na obniżenie wydatku budżetu wydatków Rzeszy, wskazuje tabela. A więc w r. 1926 budżet wydatków Rzeszy wynosił 6.562 miliony mk., w r. 1927 — 7.155 milionów mk., w r. 1928 — 8.376 milionów mk., w r. 1929 — 8.043 miliony mk., w r. 1930 — 8.190 milionów mk., w r. 1931 — 7.150 milionów mk., w r. 1932 — 5.814 milionów mk. To znaczy, że wydatki za r. 1932 wynosiły o 30,6% mniej, niż w r. 1928, który wykazywał największą zwykłą budżetową.

Uwikłali się we własnych kłamstwach

W pierwszym momencie popłochu, jaki po wypadkach gdyńskich wywołała wśród działaczy „narodowych“ fala powszechnego wzburzenia i potępienia, pomorskie dzienniki Str. Narodowego spróbowały schwytać się wykretu, jakoby bojówka O. W. P. przybyła na Złot Sokoła „legalnie“ (!), chcąc nabyto „wspólnie z Sokolstwem“ rzekomo tylko „manifestować swoje patriotyczne (!) uczucia“. Kiedy kłamstwu temu położono kres kategoryczne i niedwuznaczne oświadczenie władz Sokolich, złożone wobec czynników rządowych, — wówczas pomorska prasa „narodowa“ usi-

lowała pospiesznie szukać jeszcze innych „prób ucieczki“, wreszcie uwikłała się we własnych kłamstwach.

Podczas gdy bowiem „Słowo Pomorskie“ usiłowało w dniu 15 b. m. bąkać coś o jakimś rzekomym „nieporozumieniu (!) co do udziału w pochodzie innych organizacji“, — w tymże samym dniu 15 b. m. „Pielgrzym“, którego współredaktor Ciesielski był jednym z przywódców bojówki O. W. P., a więc który „znał“ przebieg wypadków, — napisał dosłownie:

„Nie przeczymy, że niektórzy członkowie zarządu Sokoła, jak zwłaszcza Prezes Kunz, zawiadomili władze, że nikt z poza Sokoła, udziału w pochodzie brać nie będzie“.

Pp. „narodowcy“ powinni byli zawczasu „umówić się“ pomiędzy sobą, jak i o czym będą po gdyńskim Zlocie kłamać. Teraz już zapóźno. W popłochu bowiem — mimowoli teraz przygważdżają wzajemnie swoje własne próby wykrecania się od odpowiedzialności za gdyński skandal.

Ich „religijność“...

P. t. „Modlitwa, w której czai się mord, pisze „Nadwiślanin“:

„Lepszy jest stokroć jawny lotrzyk, niż skryty faryzeusz, co do Boga wzdycha, aby go ludzie widzieli a w sereu planuje najohydniejsze łajdaństwa.“

Tego rodzaju refleksje nasuwają się przy czytaniu w artykule „Słowa Pomorskiego“ nr. 159 p. t. „Zamknięta brama w Gdyni“, że — „młodzi z Obozu Wielkiej Polski przybyli do Gdyni w zamiarach czystych (!), chwalebnych (!), patriotycznych (!), aby się z Sokołem razem... pomodlić(!)“...

O tem endeckim „modleniu się do Pana Boga“ — coś nie coś wiemy. Wszak taki sam „pobożny“ endecki obłąkaniec, nieszczęsnej pamięci Eligjusz Niewiadomski, gdy wyjął „książkę do nabożeństwa“ (rewolwer), to z niej wypadła mordercza kula, która ku hańbie Polski zgładziła Prezydenta Rzeczypospolitej s.p. Narutowicza...

W Gdyni Obwiepol też przyszedł... „pomodlić się“, — tylko jakimś cudem z endeckiego „faryzeuszowskiego szkaplerza“...posypał się kule rewolwerowe do polieji...

A „modły“ obwiepolskie w końcu doprowadziły do tego, że zginął tragicznie mały chłopak, a krew jego spadła na Obwiepol, jak chrzest djabełski na czarcie, zbrodnicze pokolenie narodowych Kainów.

I ci ludzie, sprawcy śmierci młodego chłopaka kaszubskiego, spadkobiercy morderców Prezydenta Narutowicza, śmiały łąca wobec swoich czytelników, że do Gdyni przybyli „pomodlić się“...

Sataniści też modlą się do diabła. Chyba do tego rodzaju „modlitw“ należy zaliczyć obwiepolskie „nabożeństwo“...

Powietrzna droga do polskich szkół

W amerykańskim miesięczniku „American Childhood“, poświęconym zagadnieniom wychowawczym, p. J. Earle Thomson, który niedawno zwiedzał Polskę w towarzystwie kapitana Corsi, zamieścił artykuł p. t. „Powietrzna droga do polskich szkół“.

Artykuł, rozpoczynający się opisem międzynarodowego położenia Polski, pełen jest entuzjazmu i zachwytu nad olbrzymim postępem Polski w dziedzinie szkolnictwa. Wady, które dziś jeszcze w szkolnictwie polskim istnieją, można spotkać również i w Stanach Zjednoczonych.

Spoleczeństwo nie zapomni!

Powszechny głos potępienia dla O. W. P.

Zgórą tydzień już upłynął od tragicznych i oburzających zająć, spowodowanych przez bojówkę O. W. P. w czasie święta Sokolego w Gdyni, — a jednak echa tej ponurej sprawy wciąż jednak rozbrzmiewają na łamach całego kraju. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą. Opinia społeczeństwa została bowiem wypadkami gdyńskimi wstrząśnięta zbyt silnie i zbyt głęboko, ażeby zniewaga, wyrządzona przez bojówkarzy O. W. P. państwowym i patriotycznym uczuciom ludności całej Polski, mogła przejść w niepamięć wcześniej, dopóki istotni sprawcy nie poniosą sprawiedliwej i zasłużonej kary.

Cały szereg dzienników, zarówno stołecznych jak i prowincjonalnych, z uznaniem podkreśla zarządzenia władz sądowych, które nakazały aresztowanie głównych „przywódców“ bojówki O. W. P., występującej w Gdyni. Z takim samym uznaniem spotykają się w całej prasie (za wyjątkiem, oczywiście, gazet „narodowych“) energiczne kroki władz, prowadzących śledztwo w kierunku ustalenia wszystkich sprawców, winnych tragedii gdyńskiej w dniu 10 bm.

Prasa wyraża również całkowite uznanie dla patriotycznego i państwowego stanowiska Sokoła, który natychmiast po wypadkach twardo i niedwuznacznie dał wyraz swemu oburzeniu, składając na ręce czynników rządowych oświadczenie potępiające krwawy czyn O. W. P. Jak donosi bowiem „Dziennik Pomorski“, —

Prezydium Złotu w osobach naczelnego Prezesa Sokoła, p. Adama Zamoyskiego, i Prezesa dzielnicowego organizacji, p. Kunza, wyraziło Komisarzowi Rządu m. Gdyni swe ubolewanie i oburzenie z powodu zaszyłych wypadków, zaznaczając jednocześnie, że O. W. P. nie posiadał zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystościach, lecz uczestniczył w nich bez woli i wiedzy władz Sokolich.

Pozatem, jak donosi poznański organ Chrześ. Demokracji „Nowy Kurjer“, —

„Przewodnictwo Dzielnic Sokoła złożyło również przybyłemu na śledztwo Wojewodzie Kirtiklisowi wyrazy głębokiego ubolewania z powodu tych niezmiernie przykrych zająć, zaznaczając równocześnie że z wypadkami temi nie ma nic wspólnego i że postępowaniem swem ich nie spowodowało.“

Wszystkie inne, sprzeczne ze stanem rzeczy wieści, rozsiewane tendencyjnie przez osobników obciążonych pośrednio współwiną, są wynyskami, usiłującymi „odczyścić“ sprawców tego skandalu w oczach uczciwej opinii publicznej“.

W podobnie mocnych słowach przygważdża „Dziennik Bydgoski“ obecne próby wykłamywania się „narodowców“ od odpowiedzialności za wypadki gdyńskie. —

„Musimy ze szczególnym uznaniem podnieść harmonijną współpracę i szczerze lojalne ustosunkowanie się władz państwowych do władz Sokolich, jak również do całego Złotu.“

Fakt ten widocznie był solą w oku członkom O. W. P., więc postanowili za wszelką cenę — a cena ta była dość wysoka, bo 1 zabity i kilku rannych, — zburzyć tę harmonję, aby się potem wobec swoich za ich plecami ukrytych mocodawców i podżegaczy, wykazać rezultatami swojej „roboty“.

Każdy uczciwy Polak, bez względu na przekorania polityczne, szczerze ubolewać musi nad śmiercią młodego jeszcze, bo 19-letniego Kosznika. Lecz śmierć ta obciąża wyłącznie tych niesumiennych podżegaczy, którzy nieświadomą młodzież do karygodnych czynów popychają, usuwając się sa-

mi od odpowiedzialności. Tych należałoby pociągnąć pod pręgierz publiczny i oddać pod sąd!“

Na ten sam fakt winy podżegaczy partyjnych, którzy młodzież z pod znaku O. W. P. popychają do krwawych, wciąż mnożących się wystąpień, zwraca uwagę stołeczny „Express Poranny“:

„Krew, która się polała, nie pozwoliła nam przejść nad tem zjawiskiem obojętnie.“

Nietylko z uwagi na głęboki tragizm tego wypadku; nietylko z uwagi na to, że w tej kronice tragicznej nie jest to wypadek pierwszy. Ale przede wszystkim ze względu na szczególny charakter akcji podżegawczej, jaki się we wszystkich tego rodzaju wypadkach przebiega“.

Perfidję „narodowych“ działaczy, którzy popychają młodzież do krwawych czynów, sami tchórzliwie chowają się za jej plecy, demaskuje również „Gazeta Polska“: —

„Obóz Wielkiej Polski w ostatnich tygodniach zmanifestował swoją „wielkość“, maczając ręce nietylko w „wielkich“, ale i w głupich awanturach. W związku z tem zwróciliśmy uwagę na metody pracy O. W. P., odziedziczone po „pani matce“, t.j. Narodowej Demokracji. Jedną z takich metod jest mafijność ukrycie w cieniu istotnych ludzi decydujących, istotnych celów, istotnych środków. Metoda ta, zażnami warunkami obiektywnymi w Polsce niepodległej

nie wywołana, — daje rezultaty jaknajgorsze. W znacznej mierze zdziwienie i rozwydrzenie młodzieży, pozostającej pod wpływami Narod. Demokracji, tej właśnie metdzie „pracy“ przypisać należy“.

Pod pręgierz publiczny i pod sąd za wszystkie akty bezprawia i terroru, jakich się w ostatnich tygodniach w całym państwie coraz zuchwalej dopuszcza młodzież O. W. P., powinni pójść RZECZYWISCI SPRAWCY tych wystąpień: — „ukryci w cieniu“ PODŻEGACZE z tak zwanego „narodowego“ obozu, chcący rozbić Polskę od wewnątrz wtedy, gdy od zewnątrz zagraża wróg.

„Inne czynniki“

Od p. Brunona Kosznika z Kartuz, ojca tragicznej ofiary zająć gdyńskich, otrzymaliśmy wczoraj następujące sprostowanie wiadomości podanej przez Polską Agencję Telegraficzną, a powtórzoną przez nas (nr. 158):

„Nieprawdą jest, że jako ojciec tragicznie zmarłego Norberta Kosznika podczas zająć z okazji Złotu Sokolów w dniu 10 lipca rb. zamierzam wytoczyć powództwo cywilne przeciwko aresztowanemu członkowi O. W. P. Prawdą natomiast jest, że powództwo cywilne w sprawie tragicznie z powodu zająć powyższych zmarłego syna mego wytoczę innym czynnikom, za wypadek ten rzeczywiście odpowiedzialnym.“

(—) Brunon Kosznik“.

Gdynia — niemieckie S. O. S.

„Polnische Wirtschaft“ rasowa nienawiść i... rzeczywistość

„Czas“ w korespondencji z Gdańska zamieszcza poniższy obrazek, poświęcony nastrojom mieszczan gdańskich wobec Gdyni:

„Ciekawa jest nienawiść, z jaką Gdańszczanin starej generacji mówi o Gdyni. Gdańszczanin starej generacji widział od kilku lat, że w zatoce o 20 minut drogi autem od granicy Wolnego Miasta wbija się w morze koły i pale przyszłego mola. Że maszyny czerpią piasek i pogłębiają dno, że płyną kapitały francuskie, że to będzie prawdziwy port. Pan Müller (nazwijmy go tak) widział — a nie wierzył. Albowiem uczono go za młodu o „polnische Wirtschaft“. Więc uśmiechał się ironicznie —

nie wierząc, by to molo kiedy naprawdę stanęło; bo kapitały ktoś rozkradnie a ową łuszczarnię ryżu można będzie za dwa lata rozebrać na cegłę.“

A tymczasem Gdynia przysła. Żal mi pana, panie Müller, chociaż przez lat czternaście byłeś nieznośnym sąsiadem i choć nie obiecujesz poprawy. Jest mi pan na żal, bo twoja wielka niemiecka wiara załamała się po raz wtóry.

Pierwszy raz to było w mglisty dzień 11 listopada 1918 roku, gdy trzech delegatów byłej cesarskiej armji dopraszało się o pokój, o zawieszenie broni, przed salonką francuskiego marszałka...

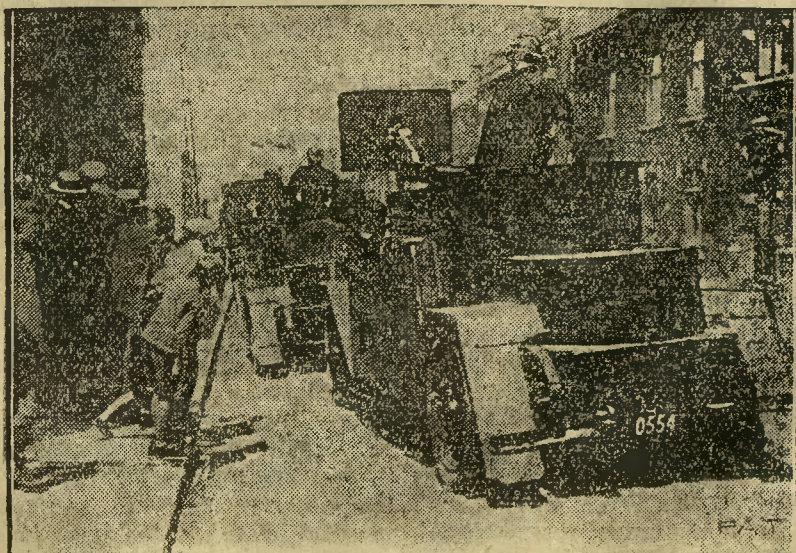
A drugi raz — to było bardzo niedawno,

panie Müller. Nie znam daty, ale ty ją znasz. To było tego dnia, gdyś pojechał — do tego portu, którego być może, nie byłoby nigdy, gdyby nie twój patriotyczny niemiecki upór. Oglądałeś, wróciłeś — i jeszcze głośniej niż dotąd wysmiewałeś „polnische Wirtschaft“. Ale tego samego wieczora kazałeś ślać do Berlina i „brązowego domu“ i do Królewca i do Hagi i do Genewy rozpaczliwe „S. O. S.“ swego miasta „Gdingen, Gdingen Gdingen!“ Twoja wiara w „niezwyciężoność“ Niemiec zawałiła się niegdyś u stóp salonki w Rethondes. Teraz z kolei twe uparte przeświadczenie o „nieudolności słowiańskiej“ rozprysło się jak bałwan morski o molo polskiego portu.

Twój pierwszy, powersalski gniew wykipiał, starszy panie Müller. Jesteś dziś rozgoryczony, mówisz, jak niegdyś my: „niedamy ziemi“, rad jesteś z szykanowania Polaków, cieszy cię każde niepowodzenie Polski. Ale dziś, panie Müller, możebyś i poszedł na porozumienie z nami, możebyś i poszedł...“

Tylko, że dziś w cieniu twojej starej nienawiści wyrosło obok ciebie młode pokolenie. Pozwoliłeś, by się uczyło rasowej nienawiści, dawałeś do rąk książki o przyszłości, gdy Polaków z Plocka, Krakowa, Sandomierza przesiedlił się do Turkiestanu i zastąpi Niemcami. Znasz książkę „Parthenau“, panie Müller? Dziś, gdy idą na Sport-halle sztagdary młodych i gdy się burzą w codziennych burdach i prowokacjach, — to już wiesz, że nie przeciw Polsce idą, — lecz właśnie przeciw Gdańskowi. Dlatego wczóraj, w tramwaju, na ordynarne odezwanie się jakiegoś młokosa — ty, starszy pan, objaśniłeś mnie — ku jego zgorszeniu — więcej niż uprzejmie. Ale jeżeli młode pokolenie żyje, nienawidząc — sam tego chciałeś starszy panie Müller!

Zaburzenia w belgijskich kopalniach węgla



Od kilku dni trwają na belgijskich terenach węglowych zaburzenia, wywołane przez strajkujących górników. Najgroźniejszy charakter przybrały te zaburzenia w okolicach Charle, roi i Perrones, gdzie doszło do starć z oddziałami wojskowymi, wysłanymi tam dla utrzymania porządku. Na zdjęciu naszym widzimy samochody pancerne patrolujące na ulicach

Bata poznał i zrozumiał człowieka

Ciekawe wspomnienia o królu obuwia

Ciekawe wspomnienia o tragicznie zmarłym czechosłowackim królu obuwia T. Bati publikuje jeden z jego współpracowników Dr. E. Szlechta:

„Nie myślcie o maszynach, myślcie o ludziach, mówił mi Tomasz Bata, kiedy w Zlinie współpracowałem przed laty przy reorganizacji hal maszynowych. Tajemnica powodzenia Bati, tkwi w tych słowach — pisze p. Szlechta — Bata poznał i zrozumiał człowieka. Ci, którzy w jego pracy byli mu bliżsi, wiedzą dobrze jak każdy jego problem zaczynał i kończył się człowiekiem. Na tem polegała i polegać będzie wielkość ludzi, którzy potrafili pociągnąć masy i potrafili organizować ich pracę.

Współpraca z Batą była przeto wielką szkołą życia. W warsztatach amerykańskich nauczyłem się cenić i szanować pracę — ale dopiero w Zlinie, mieście Bati nauczyłem się pracować. Bata był „jednostorowy” jak mówią Amerykanie; poświęcał się zawsze jednemu problemowi. Było to zupełne oddanie się. Nie znał niczego, — nie znał ani czasu. Nie zażył spokoju, zanim nie przeświadczył się, że rozwiązanie danej kwestji jest już na drodze. Potrafił uwolnić się od wszystkich imnych trosk, potrafił zrezygnować ze wszystkich wygod. Potrafił wzbudzić zainteresowanie u wszystkich swych współpracowników, którzy w świadomości udziału w budowaniu wielkiego dzieła nie liczyli się z czasem. Taki był w Zlinie Bata. „Nie pracujcie tylko powierzchownie — idźcie do głębi chociażby ręce wasze ociekały krwią”.

— mawiał ten nauczyciel. Nie mógł się patrzeć na pracę połowiczną, powierzchowną i nie znosił odkładania pracy, bezmyślności i braku stanowczości. Był ścisły i konsekwentny, a tego też wymagał od swych współpracowników. Może był niekiedy i niesprawiedliwy, ale tego był świadomy. Pomimo swej wielkości, był tylko człowiekiem. „Tylko doskonały człowiek może wybudować doskonałą maszynę”. Tak rozpoczynały się jego kazania do nas maszynistów. Może wszyscy zaraz zrozumieli, że w słowach tych tkwi głęboka prawda — tylko moralnie doskonały człowiek może wytworzyć doskonałe dzieła.

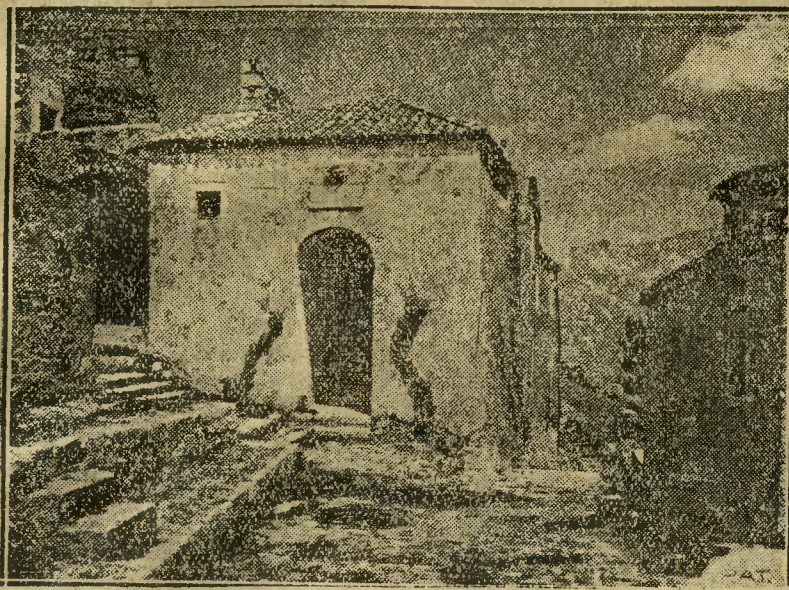
Siedział nad jakimś planem lub patrzył na maszynę i zadawał pytania, niefachowe wprawdzie, ale idące w sedno rzeczy. Na tem polegała jego wielkość: zawsze wiedział, czego chce czy to chodziło o nową maszynę, o nową organizację, o nową budowę czy też o bieg produkcji. Podczas gdy myśmy tworzyli formuły danej rzeczy, przeprowadzaliśmy równania, operowaliśmy cyframi i szukali rozwiązania w książkach — Bata wybrał z problemu jądro, które brzmiało jako nauka moralna. Przyznam się, że często dotknięto naszą fachowość, że Bata zawsze miał rację. Był to wcielony zdrowy rozum.

Nie oszczędzał silnymi słowami, ale rów-

nież potrafił silne słowa przyjmować. Szanował osobistość, a ten, kto potrafił zrobić to, „co każe i czego uczy” stał się jego zaufanym. Trudno było zyskać jego zaufanie, ale jeszcze trudniej stracić. Nie znał tytułów, zasług, wykształcenia. Wygrywał ten, kto daną rzecz wykonał. Wybierał swych współpracowników na miejscu kierownicze z pośród wszystkich zatrudnionych. Zmieniał i szukał ich tak

długo, aż znalazł swój typ. Bata był geniuszem czechosłowackiego industrializmu. Dowiódł on, że i przy niekorzystnych warunkach można wybudować korzystne dzieło. Nazwisko Bati przetrasta jednak ramy industrializmu czechosłowackiego. Stał się on uosobieniem industrializmu w ogóle, ponieważ system Bati jest cennym przyczynkiem do demokracji przemysłowej”.

Z nad pięknego Adriałyku



Na zdjęciu naszym widzimy romantyczny obrazek pięknej Dalmacji a mianowicie stare domy w nadmorskim miasteczku Klis.

Ryżowa rewolucja w Sjamie

Inteligenci na czele walki z azjatyckim absolutyzmem

Azja zaczyna się po długich wiekach spokoju i martwości upodabniać do Ameryki łacińskiej, w której rewolucja staje się rzeczą powszednią. Różnica — i to zasadnicza — tkwi natomiast w charakterze zaburzeń na obu kontynentach: rewolucje azjatyckie mają charakter głębszy i są zapowiedzią wielkich przemian na tym lądzie, którego ludność wynosi dwa razy tyle, co ludność Europy, bo zgórą 900 milionów ludzi.

Ostatnią rewolucją na lądzie azjatyckim była rewolucja w Sjamie, legendarnej ojczyźnie białych słoni, najmniej może znanej w Europie z całego kompleksu państw azjatyckich. Według nadchodzących ze Sjamu wiadomości, rewolucja miała jako podkład i przyczynę zaburzenia ekonomiczne, oraz opozycję polityczną wśród podlegających wpływom cywilizacji zachodniej sfer.

Dynastia Chakri, która rządzi w Sjamie od 150 lat i której siódmy z rzędu przedstawiciel,

król Prahatipok, zasiada obecnie na tronie, przyczyniła się ogromnie do modernizacji życia i ustroju w kraju. Ruch ten rozpoczął się z chwilą oderwania od Sjamu Birmy i przejścia jej pod władzę Anglików. Król Mongkut (1868) zrozumiał, żeby przeciwstawić się polityce kolonialnej mocarstw europejskich, należy zeuropeizować Sjam i wejść w stosunki z państwami europejskimi. Szczytowy punkt tego prądu europeizacyjnego został osiągnięty za panowania króla Chulalongkorna (1910).

Rozwój Sjamu w kierunku cywilizacji zachodniej postępował dalej przy następcach. Chulalongkornie, Rancie VI i władcy obecnym. Dzięki licznym szkołom nowoczesnym, założonym w kraju i wysyłaniu zagranicę do szkół specjalnych, zdolnych uczniów. Sjam posiadał nową warstwę urzędników i fachowców, którzy stopniowo obejmowali stanowiska, zajmowane dotąd przez sprowadzonych z Europy specjalistów. W ten sposób wytwor-

Zbawca polskiego lotnika otrzyma nagrodę

Związek narodowy polski w Chicago wyznaczył nagrodę w wysokości 50 dolarów dla marynarza okrętu angielskiego „Circe Shell”, który pierwszy ujrzał samolot Hausnera, płynący na morzu.

„Park Arktydy” w Leningradzie

Instytut arktyczny wystąpił z wnioskiem o wybudowanie w Leningradzie „Parku arktydy”. Park ten ma się mieścić w ogrodzie domu Szeremietowa na Fontance. W parku muzeum zgromadzony będzie materiał dotyczący historii zdobywania krajów polarnych. Wiele ciekawych eksponatów obrazować będzie wyniki ostatnich wypraw do krajów arktycznych. Oprócz tego w parku tym urządzi się kilka zakątków polarnych z żywymi eksponatami, jak jeleniami polarnymi, psami pociągowymi i t. p.

Aktor i poeta zakonnikiem

Pisma paryskie donoszą, że znany francuski aktor i poeta Henri Vermeuil wstąpił do surowego zakonu Kartuzów. Fakt powyższy wywołał zrozumiałą sensację zwłaszcza w kolach literacko-artystycznych, w których Vermeuil był cenionym dla swej wielostronnej i ruchliwej działalności.

Nagroda literacka dla dzieci

We Francji wyznaczono nagrodę literacką dla dzieci. Nagroda wynosi 2000 franków, a mogą się o nią ubiegać chłopcy i dziewczynki nie wyżej 13-tu lat. Nagrodę otrzyma ten lub ta, którzy nadesłali najlepiej napisane opowiadanie, z ilustracjami lub bez, przyczem „autora” ma obowiązywać słowo honoru, iż w jego pracy nie pomagał mu nikt z dorosłych. Wkrótce będziemy więc mieli laureatów poniżej 13 lat.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

Dziwny Manekin

Przekład autorzowanego z francuskiego

Przedruk wzbroniony

O czem mówił Bradiet.

— Proszę, niech pan siada — zaczął apoplektycznie czerwonny Bradiet. — Opatrzność pana zsyła... Wie rzy pan w Opatrzność? Ja bo tak i to z całej mocy... Justyno, proszę przynieść nam konjaku. Zaraz opowiem panu dokładnie, panie inspektorze, jak się wszystko odbyło... Uwierzy mi pan, albo nie...

— Uwierzę panu — odpowiedział Malaise.

— To dobrze, tem lepiej! Nie znoszę kłamstwa, ani przesady. A więc, jak już panu mówiłem ja i Justyna poszliśmy wczoraj wcześniej spać... to zwyczaj, od którego nigdy nie odstępuję: chodzić spać wcześniej i wstawać wcześniej... Proszę zapytać Justynę...

Inspektor wyjął fajkę z kieszeni i napchał ją. Napewno miał dość czasu, wypalić ją zanim Bradiet skończy opowiadać. Powstrzymywał tego gada dłużej od niepotrzebnego paplania? Nie... Doświadczenie nauczyło Malaisę, że często wysłuchiwanie takich

ludzi jest nudne, ale zarazem pouczające, gdyż nie pomina żadnego szczegółu.

— Jak panu już mówiłem — opowiadał Bradiet — nocą sa spokojne w naszym miasteczku... ani kawiarni!... ani kina, ani radja. Lubi pan to? Ja lubię. Dlatego osiedliłem się tutaj... Z chwilą, kiedy Justyna powiedziała mi dobranoc, odwróciłem się i zasnąłem, jak zwykle... Nie domyślałem się, co się stanie... Trzeba, żeby pan wiedział, że nie mam skłonności do marzeń ani w noc, ani w dzień. Toteż, kiedy obudziłem się nagle, usłyszawszy brzek tłuczonego szkła, zrozumiałem od razu, że to nie halucynacja. Justyna zresztą, obudziła się jednocześnie... „Słyszalesz?,” zapytała. „Oczywiście”, odpowiedziałem.

„To z dołu”, mówi. Zaraz wstałem. „Tak z magazynu... Pójdź zobaczyć!” Pan zna kobiety, panie inspektorze! Justyna zaczęła krzyżeć! Rozumie się, że bała się o mnie. „A jeżeli to zbrodniarz?” zawołała. Ja to samo po myślałem, ale od dziecińczych lat nie

obawiałem się ani diabła, ani Boga. „Co to może być?”... „To nic, mówię, spadła księga rachunkowa. Na to ona. „Przestraszyłeś mnie!”

„A więc, jak panu mówiłem, nie obawiam się ani diabła, ani Boga... Pośpiesznie kładę spodnie, biorę ze stolika lampkę elektryczną, browninę, otwieram drzwi... Niech pan się nie dziwi że mam browninę... Nie trzeba ufać włóczęgom, a ostrożność nie jest synonimem małoduszności. Przeciwnie, uważam, że prawdziwa odwaga jest wyrazem rozsądku i zastrawienia... Kiedy wszedłem do magazynu, zdałem sobie od razu sprawę z rozmiaru spustoszenia. Pocięram zapalke, zapalałem gaz bo trzeba panu wiedzieć, że w miasteczku nie ma jeszcze elektryczności... Pana zdrowie, panie inspektorze!

Tracili się kieliszkami.

— Jak już panu powiedziałem, szyba była stłuczona, nie całkowicie do połowy...

— Jedno pytanie — rzekł Malaise. — Nie ma pan żelaznych żaluzji?

— Owszem. Ale przed dwoma dniami zepsuły się, można je było zsuwać tylko do połowy, jeszcze nie zdążyłem kazać naprawić... Niema nic gorszego jak mieć do czynienia z rzemieślnikami. Nigdy niema temu końca... Tysiące obietnic i przyrzeczeń

a potem nikt się nie zjawia... Krótko mówiąc, żaluzje źle funkcjonowały i złodziej z tego skorzystał...

— Dziwny złodziej — powiedział inspektor. — O ile się nie myle, nie zabrał nic więcej prócz tego manekina, prawda?

— Napewno nic więcej! — zawołał Bradiet. — To niezrozumiałe, prawda?... Na podłodze leżały kupony materiału dużej wartości... Mam zwyczaj trzymać tylko dobry, właściwie nawet najlepszy... Były również i ubrania dobrze zrobione, eleganckie, mogły znieść nędzarza... I wreszcie, spostrzegłem, że przez zapomnienie zostawiłem w szufladzie stanowiącej kasę, klucz... Złodziej nie zatroszczył się ani o ubranie, ani o materiały, ani o pieniądze... Przyznaje, że to przechodzi moje pojęcie...

— Ale — przerwał Malaise — może manekin posiadał jakąś specjalną wartość? Miał twarz z wosku i o ile jeszcze można poznać, artystycznie wykonaną... zauważyłem, że tamte manekiny mają twarz z drzewa.

— I zapłaciłem za nie drogo — odpowiedział z przecięciem Bradiet. — Może mi pan wierzyć... To nowoczesna dobra robota... Co do tego... Wskazał pogardliwym ruchem brody okaleczone manekiny leżące na środku sklepu. (Ciąg dalszy nastąpi)

Spółdzielczość kredytowa na Pomorzu

Od kilkudziesięciu lat datują się początki działalności organizacyjnej pierwszych spółdzielni kredytowych na ziemiach zachodnich. Znana jest wszystkim doniosła rola Banków Ludowych w okresie niewoli narodowej. Wyteżona akcja nad gromadzeniem oszczędności ludowych celem podtrzymania bytu narodowego pozwoliła niezależnie się polskimi masom ludowym od zaborców.

Banki Ludowe po wsiach i miasteczkach były fortecami polskiego stanu posiadania. Początkowo słabe i drobne, stawały się jednak z czasem czynnikiem decydującym w życiu społeczno-gospodarczym. Dzięki nim rolnik, rzemieślnik i kupiec nie potrzebował oddawać swych ciężko zapracowanych oszczędności w ręce niemieckie, ale nie potrzebował też oglądać się na niebezpieczną i chytrą pomoc zaborców, gdyż wiedział, że Bank Ludowy wyratuje go z trudnej sytuacji lub pomoże do założenia lub rozszerzenia warsztatu pracy.

Okres wojenny wstrząsnął fundamentami tych pożytecznych placówek, tak jak i innych stokroć potężniejszych instytucji. Nie poderwało to jednak ich działalności, którą prowadziła do dzisiaj. I choć niekiedy wprawdzie nieudolne kierownictwo spowodowało wiele straty, to jednak nie świadczy ono źle o ogólnych zasadach spółdzielczości, która przecież tak jak każda inna organizacja wymaga umiejętności i uczciwości. W obecnym kryzysie, gdy na porządku dziennym jest niewypłacalność dłużników i Banki Ludowe znalazły się w ciężkiej sytuacji. Tutaj jednak największą zaletę wykazują zasady spółdzielczości. Wszak każdy Bank Ludowy jest spółdzielnią, która udziela kredytu tylko członkom, którzy wpłacili swe udziały, a więc ten, kto działa na szkodę Banku i nie płaci swych należności, spotyka się z wrogią opinią całego ogółu członków, odpowiedzialnych solidarnie. Dzięki tej solidarnej odpowiedzialności jeden drugiego podtrzymuje i nie dopuszcza też do zgubnych rezultatów nieuczciwości. Oczywiście, że nawet pomimo to poszczególne Banki Ludowe mogłyby niewytrzymać nacisku ogólnego kryzysu, ale wszak idea spółdzielczości nie kończy się w jednej miejscowości. Wszystkie Banki Ludowe połączone są w związek, który posiada centralę organizacyjną i rewidyjną: „Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu” oraz centralę finansową „Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu”. Te instytucje czuwają nad tem, by poszczególne Banki Ludowe pracowały solidnie i nie zachwiały się w swych podstawach. Ponadto Państwo w zrozumieniu wielkiego znaczenia, jakie posiada spółdzielczość kredytowa podtrzymuje ją kredytami z Banków Państwowych. W ten sposób każdy Bank Ludowy ma do-

stateczne oparcie i potrzebuje tylko dobrego gospodarza, aby nie trwonąć na marne grosza publicznego.

Jak dotychczas zresztą sytuacja Banków Ludowych z naszego terenu przedstawia się pomimo kryzysu wcale nieźle. Oto w 5-ciu powiatach: morskim kartuskim, kościerskim, starogardzkim i tczewskim zorganizowanych jest w 19 bankach ludo-

wych 12.690 członków. Kapitał udziałowy wynosi łącznie 1.932.000 zł. Odpowiedzialność jest wielokrotnie większa od kapitałów, gdyż nie wszyscy członkowie wpłacili całe udziały, a ponadto każdy odpowiada swoim całym majątkiem. Wkłady oszczędnościowe wynoszą 4.325.000 zł.

Są to cyfry świadczące o dużej sile pomorskiej spółdzielczości kredytowej.

Nowe prawa i obowiązki ubezpieczeniowe w Funduszu Bezrobocia

W dniu 11 lipca b. r. weszły w życie zmiany w Ustawie z 18. 7. 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, spowodowane nowelą z dn. 17 marca 1932 r. Zmiany te dotyczą zarówno czynności, związanych ze ściąganiem wkładek, jak i zgłaszania: przez pracodawcę robotników do zabezpieczenia, a przez robotników rozszereżenia o zasiłki.

Pracodawca w chwili powstania obowiązku zabezpieczenia zatrudnionych robotników na wypadek bezrobocia winien w terminie dwutygodniowym zarejestrować się we właściwym Zarządzie Obwodowym F. B., podając nazwę przedsiębiorstwa, jego adres, charakter oraz ogólną ilość zatrudnionych pracowników. W razie ustania obowiązku zabezpieczenia wskutek unieruchomienia zakładu pracy lub zmiany liczby zatrudnionych do cyfry poniżej 5 pracowników, pracodawcy winni również w terminie 2-tygodniowym zawiadomić o tem właściwy Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia.

Oprócz tego pracodawcy winni zgłaszać imiennie do właściwych Zarządów Obwodowych F. B. zabezpieczanych robotników w terminie 2-tygodniowym od chwili powstania obowiązku zabezpieczenia poszczególnego ro-

botnika, jak również zawiadomić o ustaniu obowiązku zabezpieczenia w terminie 7-dniowym, licząc od daty rozwiązania stosunku najmu pracy.

Ponadto pracodawcy obowiązani są do 10 każdego miesiąca nadsyłać poświadczony przez nich wyciągi z ksiąg płacy za miesiąc ubiegły lub też odpisy imiennych wykazów wypłat, zawierające kwotę zarobku, przypadającą robotnikowi do wypłaty za dany okres, liczbę dni, za które ten zarobek przypada, oraz kwotę potrąconą robotnikowi wkładki.

Wkłady do Funduszu Bezrobocia wynoszą 2% sumy zarobku przypadającej do wypłaty zarobków, z czego 1/2% potrąca się robotnikowi.

Wkłady winny być przekazywane najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca za miesiąc poprzedni do P. K. O. na konto Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia Nr. 9600.

Zmiane ważną dla robotników przy zgłaszaniu się o zasiłki stanowi nałożenie obowiązku wykazania się 26-tygodniowym okresem zabezpieczenia, na dowód czego bezrobotni winni przedkładać zaświadczenia z pracy, według ustalonego w rozporządzeniu nowego wzoru.

Delegacja kupców u p. ministra skarbu

Przed paru dniami p. minister skarbu, Jan Piłsudski, przyjął delegację Centrali Związku Kupców w osobach posła Wacława Węślickiego i inspektora Centrali, Zundelewicza, która złożyła p. ministrowi kilka memorjałów ze szczegółowo uмотовowanymi postulatami. Memorjały obejmują sprawę koncesyj monopolowych, dalej sprawę ryczałtu podatku obrotowego od drobnych kupców, sprawę obniżenia podatku obrotowego od skupu zawodowego, oraz zniżki, dotyczące podatku obrotowego przy transakcjach hurtowych za 1931 r.

P. minister skarbu w odpowiedzi oświadczył, że przedstawione mu postulaty zostaną szczegółowo zbadane, poczem nastąpi ewentualne wydanie zarządzeń.

Nowe władze

Towarzystwo Organizacji Kółek Rolniczych

Dnia 14-go bm. odbyło się posiedzenie Rady Towarzystwa Organizacji Kółek Rolniczych, poświęcone uzupełniającym wyborom do zarządu. Wybrani zostali pp.: Różański Czesław (BB) — ziemianin, Szymański (BB.) — drobny rolnik, Kielak Stanisław (BB.) — drobny rolnik, Chelmiecki Bohdan (BB.) — ziemianin.

Pozostali w zarządzie z poprzedniej kadencji pp.: Wierzbicki Zdzisław — bezpartyjny ziemianin, Plebański Tadeusz (Str. Nar.) — ziemianin, Lofler Jan (BB.) — drobny rolnik.

Zamówienia sowieckie na świnię z Polski

Jak się dowiadujemy, ostatnio Polska łącznie z Łotwą nawiązała rokowania handlowe z Rosją Sowiecką, w celu dostarczenia przedstawicielstwu handlowemu Sowietów w Rydze 10.000 sztuk świń, oraz większych ilości mięsa konserwowego. Rokowania te podobno doprowadziły już do pomyślnych wyników.

Rozwój i racjonalizacja naszego obrotu handlowego z Anglią

Dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego o eksporcie polskim do Wielkiej Brytanji

W ciągu ostatnich kilku dni bawił w Londynie dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego p. Marjan Turski, który przeprowadził szereg konferencji w związku z rozwojem i racjonalizacją naszego eksportu do Wielkiej Brytanji.

W rozmowie z korespondentem P. A. T. dyrektor Turski stwierdził, że angielskie sfery gospodarcze odnoszą się do akcji Instytutu Eksportowego z coraz większą życzliwością, widząc w niej nie tylko jednostronne popieranie eksportu polskiego, ale także drogę do wzajemnego nawiązania stosunków między Wielką Brytanią a Polską.

Dyrektor Turski podkreślił konieczność racjonalizacji polskiego eksportu i oświadczył, że utyskiwanie polskich interesentów na niskie ceny, uzyskiwane na rynku angielskim, są tylko w części słuszne, towary bowiem polskie gatunkiem nie dorastają jeszcze do wymagań angielskiego odbiorcy. Obecnie prowadzona jest przez Instytut Eksportowy wyteżona akcja zarówno w kierunku propagandy towarów polskich na rynku angielskim, jak też i poprawienia jakości polskich towarów. Najważniejszym obiektem eksportu pol-

skiego na rynek angielski w obecnej chwili są bekony, jaja, masło, cukier, drzewo, dykty, forniry i gotowe ubrania.

W zakresie drzewa dokonano poważnej transakcji, która odejmuje zapasy, leżące w Polsce i otworzy drogę do nowych możliwości w tej mierze. Bekon polski zyskał w Anglii prawo obywatelstwa, mimo trudnej konkurencji ze strony Danji. Dziś bekon polski jest

do pewnego stopnia regulatorem cen bekony importowanych do Wielkiej Brytanji, co daje Polsce poważny atut w razie wprowadzenia kontyngentów przywozowych na bekony.

Zainteresowanie Polską jako rynkiem zbytu wzrasta w Anglii wyraźnie. Przemysłowcy i kupcy angielscy zaczynają zdawać sobie sprawę z potencjalnej wartości, jaką dla nich przedstawia polski rynek.

Stosunki handlowe Polski z Afganistanem

Państwowy Instytut Eksportowy zabiegał już od dłuższego czasu o nawiązanie ściślejszych stosunków handlowych i wprowadzenie szerszego obrotu towarowego między Polską a rynkiem afgańskim. Obecnie Państwowy Instytut Eksportowy podaje, że jedna z firm przedstawicielskich polskich dobrze obeznana z rynkiem perskim i osiadła tam, zamierza rozpocząć opracowywanie rynku w Afganistanie. Firma ta sygnalizuje gotowość przyjęcia narazie próbnego zastępstwa, zwłaszcza w zakresie platerów, artykułów skórzanych, wyrobów gumowych, galanterji, trykotarzy,

artykułów bawełnianych i t. d. — Bliższych informacji w tej sprawie udziela zainteresowanemu Państwowy Instytut Eksportowy.

O wzmocnienie eksportu przemysłu chemicznego

W ciągu bież. miesiąca Związek Przemysłu Chemicznego zajmował się głównie sprawami eksportu i obrotu towarowego z zagranicą. W tym celu zapoczątkował szczegółowe badania rynku argentyńskiego i brazylijskiego, przeprowadził badania nad zdolnością konkurencyjną polskich artykułów chemicznych na rynkach Stanów Zjednoczonych A. P.

Ponadto Związek zbadał możliwości ożywienia obrotu towarowego z Anglią w płaszczyźnie zastąpienia importu surowców chemicznych do Polski z innych krajów, importem angielskim.

Wywóz skór bydlęcych do Anglii

Eksporterzy polscy wykazują ostatnio duże zainteresowanie wywozem skór mokrsołnych do Anglii.

W związku z tem należy zaznaczyć, że przy imporcie wymagane jest każdorazowo przedłożenie odpowiedniego świadectwa ze strony eksportera, na którego podstawie importer angielski może otrzymać pozwolenie na import. Skóry surowe nie opłacają cła w Anglii. W obecnej chwili ceny na rynku angielskim utrzymują się na dość niskim poziomie w związku z zapasami w magazynach importerów angielskich.

Mimo kryzysu, znalazłby się w Polsce pieniądzy na ten interes

Z Berlina donoszą: Według wiadomości po danej przez „Germanję”, b. kanclerz Brüning wytoczył skargę sądową przeciw przywódcy narodowych socjalistów w Jenie, z tego powodu, że tenże zarzucił b. kanclerzowi, iż zamierzał rzekomo oddać za dwa miljardy marek Prusy Wschodnie Polsce w wieczystą dzierżawę.

Kacik pań Jak się ubierać na letnisku?

Polska wieś jest bardzo w tym roku modna. Pensjonaty we dworach coraz bardziej się rozpowszechniają. Znamię kryzysu będzie jednak pożyteczną lekcją dla mieszczuchów, że najlepiej i najprawdziwiej wypoczywa się właśnie na wsi, a nie w drogich uzdrowiskach zagranicznych.

Najlepiej ubrany jest ten, kto jest ubrany odpowiednio, tedy na wieś nie należy zabierać pajęczych chiffonów i innych jedwabi, które zresztą wogóle mniej są modne tego lata. Konieczna natomiast jest kretonowa sukienka, wycięta bez rękawów, a nieprzezroczysta. Po, zatem — dobrze mieć parę sukienek ze sztucznego jedwabiu, naprawdę kosztujących grosze — na upały. Jest to po płótnie chyba najchłodniejszy materiał. No, i od trochę większej parady — sukienkę z żakietkiem z czeszczu. Ktokolwiek sprawi sobie taki komplet

z czeszczu albo surowego jedwabiu, przekonają się, że będzie to ubranie najbardziej noszone w ciągu lata i najbardziej pożyteczne, bo można je włożyć o każdej porze dnia i zawsze dobrze wygląda.

Co do nakrycia głowy, to dwie rzeczy są na wsi konieczne — berecik baskijski i duży kapelusz z rondami, z raffji, albo cienkiej słomki, dający się z łatwością zwinąć i schować do walizki. Poza tem można nie brać. Pakując rzeczy, ma się pokusę zabrania tego i owego, „bo w tem tak do twarzy!” i „może będzie okazja”, przeważnie jednak okazuje się, że to, co w mieście jest przesłizne, na wsi raz, okazji niema i ciężkie walizki jadą zpowrotem do miasta, zabrane zupełnie niepotrzebnie.

A jeżeli zostajemy w mieście — to jasny komplet z czeszczu albo innego jedwabiu też jest dla nas konieczny. Wzorzyste materiały nie są modne tego roku, można je donosić, ale nie warto sobie sprawiać. Do noszenia na ulicę nadają się przeważnie gładkie jedwabie

i płótna. Sezon kapeluszy słomkowych kończy się już — o logiko mody! pomimo upałów. Słomkę zastępuje cienka wełniana żorzęta z której nosi się kapelusze z rondami i małe czapeczki. Jest to jednak mniej nielogiczne, niż niedawna moda filców w lipcu. Bądź co bądź, żorzęta jest lekka, wygodna w noszeniu.

Bardzo modne są komplety: wełniana biała sukienka bez rękawów, przybrana jakimś żywym kolorem, albo kombinacją paru kolorów (np. pomarańczowy z żółtym i brązowym), do tego berecik biały, albo w jednym z tych kolorów i żakietek. Takie komplety nadają się przedewszystkiem nad morze, gdzie przy słonecznej pogodzie bywa wietrzno. Ale jak na złość w tym roku, kiedy wełna jest specjalnie modna, lato jest upalne, w mieście więc w takim kostjumie można się usmażyć. Nad morzem jednak ciepłe rzeczy zawsze się przydadzą, a ładnie wyglądają tylko jasne barwy. A najładniej wszystko, co białe — trzeba o tem pamiętać.

Marsz Gdański

Pierwszy pomorski marsz drużynowy Zw. Strzeleckiego.

Wzorując się na marszu „Szlakiem Kadrowki”, Komenda VIII Okręgu Związku Strzeleckiego urządziła pierwszy na Pomorzu marsz drużynowy o typie wojskowo-sportowym, dla drużyn wojskowych i P. W. pod nazwą Marsz Gdański.

Inicjatorem marszu jest kpt. Koc, komendant Okręgu VIII Zw. Strzel.

Niedziela, 6 rano. Firmament niebieski za, chmurzony, zdaje się lada chwila zacząć kropić deszczem, tymczasem łaskawe niebo zlitowało się nad inicjatorami i użyczyło nam dzień wymarzony do wszelkich wyczynów wojskowo-sportowych. Nie za gorąco, i nie za chłodno.

Już przed oznaczoną godziną zbierają się drużyny wojskowe i Zw. Strzeleckiego, mające wykazać ambicję sportową i wyczyn wojskowy w Marszu Gdańskim, który odbywa się na przestrzeni 54 km. na trasie Toruń—Bydgoszcz. Przybywają na start sędziowie, celowniczości, kontrolerzy z kpt. Kocem na czele jako sędzią głównym. Z innych osób widzimy wizytatora Czystowskiego, komend. Obw. Pom. Wojdala i znikomą ilość publiczności. O godz. 6.15 przybywa komendant główny Zw. Strzel. płk. Rusinek.

Punktualnie o godz. 6.30 na dany znak przez startera marszu prof. Witkowskiego wyrusza drużyna Dyonu Pom. Artylerji w Toruniu, oznaczona numerem pierwszym, za nią w odstępach 2-minutowych maszerują drużyny oznaczone kolejno numerami 2 — 64 pp. z Grudziądza, nr. 3 — 63 pp. z Torunia, nr. 4 — 62 pp. z Bydgoszczy, nr. 5 — 61 pp. z Bydgoszczy, nr. 6 — Zw. Strzelecki Obwód Toruń, nr. 7 — Zw. Strzelecki Obwód Solec Kuj., i ostatni nr. 8 — Zw. Strzel Obwód Wągrowiec o godz. 6.46.

Komendant główny w asyście kpt. Koca, lekarza marszu ppor. dr. Słowińskiego, prof. Witkowskiego i korespondenta „Dnia Pom.” udaje się na Podgórz i tam czyni przegląd działo wystrzeliwanych drużyn maszerujących na strzelnicę, poczem odjeżdża z powrotem do Torunia.

Drużyny udają się na Poligon, gdzie w ciągu 60 sekund strzelają ze swych stanowisk oznaczonych numerami drużyn, do dwóch tarcz. Najmniejsza ilość liczonych punktów dla drużyn wojskowych wynosi 24 trafnych a dla przedpoborowych (Zw. Strzel) 12. Największą ilość trafnych uzyskała drużyna IV (62 pp.).

Po półgodzinnej przerwie drużyny w czasie kolejnym przybycia, maszerują w stronę Bydgoszczy.

Na pierwszy punkt odżywcy o godz. 10.36 przybywa drużyna I, dalsza kolejność ulega zmianie. Drużyny IV i V wyprzedziły drużyny II i III i z różnicą 9 minutową z pierwszą przybywają do stacji. Drużyna strzelecka VI przybyła o godz. 10.57, ostatnia o godz. 11.18.

Przybywamy do Solca Kuj., jako pierwszego etapu, gdzie drużyny otrzymują obiad 1 1/2 godziny odpoczynek. Po półgodzinnej oczekiwaniu ukazuje się w dali na szosie czarna plama, która w miarę zbliżania, powiększa się i wyłaniają się już sylwetki maszerującej drużyny, w której rozróżniam leadera marszu. Drużyna wita orkiestra P. W. w Solcu, która przybyła o godz. 11.53, następnie przybywają druż. IV o godz. 12.04, minutę później druż. V, następnie o godz. 12.09 druż. III, o godz. 12 min. 10.30 druż. II, o godz. 12.30 druż. VI, o godz. 12.29.30 druż. VII i ostatnia VIII zdekompletowana.

Drużyny udają się do obozu, gdzie ruchliwie członkinie Z. S. krzątają się koło kuchni polowych, wydając obiad uczestnikom marszu, no i komisji.

W Solcu natrafiamy na uroczystość otwarcia grupy obozowej Legji Akademickiej P.W.

O godz. 13.23.30 pierwsza wyrusza drużyna Dyonu P. Art., za nią w przepisowym czasie pozostałe. Do następnego punktu odżywczego, który się znajduje w Łęgnowie, drużyny przybywają bez zmiany kolejności.

W dalszej drodze mijamy drużyny idące mniej więcej w tej samej odległości, jedynie odstęp lidera stale wzrasta.

Przybywamy do Bydgoszczy. Meta na Placu Wolności. Osób bardzo mało, brak przedstawicieli władz, wszyscy spodziewają się przy

Prośba do naszych Czytelników

Który z polskich dworów na Pomorzu zechciałby przyjąć na kondycję ośmioklasistę (prymusa) z Korpusu Kadetów, syna poległego na froncie legionisty.

Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować do Redakcji.

bicia pierwszej drużyny około godz. 17.30.

O godz. 16 komendant odbiera meldunek, że pierwsza drużyna już się zbliża, następuje sygnał chorągiewką i ukazuje się pierwsza drużyna Dyonu Pom. Artylerji, która o godz. 16 m. 17.30 przerywa taśmę. Następnie w różnych odstępach czasu przybywają drużyny IV, V, II, III, VI i VII. W czasie marszu drużyny III przybywa ppłk. Korcozowicz, dca 61 pp. w zastępstwie nieobecnego dowódcy Dywizji, orkiestra 61 pp. i dosyć liczna liczba osób.

Drużyny przybyły w bardzo dobrym stanie, z wyjątkiem druż. II, która odczuła marsz 54 kilometrowy.

Drużyny udają się do koszar 62 pp., a komisja do specjalnego pokoju w celu obliczenia punktów, podług dosyć trudnego regulaminu.

Po obliczeniu ppłk. Korcozowicz wraz z komisją udają się na dziedziniec koszar, gdzie drużyny ustawione w czworobok z niecierpliwością oczekują wyników.

Zabiera głos ppłk. Korcozowicz, witając

drużyny, wieszając im wyczynu, szczególnie wita bratnią drużynę 62 pp., której przypadło zaszczytne pierwsze miejsce, wspomina o drużynie Dyonu Pom. Art., która uzyskała najlepszy czas w marszu, jednak wskutek gorszego strzelania, z powodu otrzymania innych karabinów, z którymi nie mogła się należycie zaznajomić, następnie zwraca się i do pozostałych drużyn, podkreślając wspaniały wyczyn drużyn strzeleckich. Po krótkiej żołnierskiej przemowie kpt. Koca nastąpiło rozdanie nagród.

Nagrodę przechodnią ofiarowaną przez p. Wojewodę Pomorskiego dla zwycięskiej drużyny wojskowej i srebrne żetony dla uczestników marszu otrzymała drużyna 62 pp., która zużyła na przebycie całej przestrzeni, po odjęciu punktów karnych i dodaniu punktów do brych, 6 godz. 36 m. 39 s., uzyskując punktów 173 1/2 + punkty za strzelanie 178 — razem punktów 351 1/2. Drugie miejsce i żetony srebrne zdobyła drużyna Dyonu Pom. Art., mając

czas 6 godz. 30 m., czyli punktów pełnych 180 + za strzelanie 155 — razem 335; 3) — 61 pp. czas 6.48.6. pkt. 162 + strzelanie 168 — razem 330; 4) 64 pp. czas 6.51.20. pkt. 159 + 158 — razem 317; 5) 63 pp. czas 6.51.16. pkt. 159 + 0 — razem 159.

Pierwsze miejsce dla drużyn strzeleckich i nagrodę przechodnią dowódcy O. K. VIII gen. Pasławskiego i żetony srebrne uzyskała drużyna Zw. Strzel. Obwód Toruń która przebyła trasę w czasie 7 godz. 09 m. 14 s., mając punktów 180 + strzelanie 0; drugie miejsce i żetony brązowe otrzymała drużyna Z. S. Obwód Solec Kuj. w czasie 7 godz. 13 m. 15 s., punktów 176, strzelanie 0.

Organizacja zawodów dobra. Sędzią głównym kpt. Koc, starter prof. Witkowski, kierownik strzelania por. Gronowski, Kom. Okr. Ośr. W. F. kier. ruchu p. Odejewski lekarz marszu ppor. dr. Sławiński, celowniczości st. ogn. Kaszowski, ogn. Jastrzębski, plut. Niemiec, p. Macierzyński i Guziński Zw. H., p. Tomczyński Z. S.

Należy się spodziewać, że ta pierwsza impreza nie będzie ostatnią i w przyszłym roku do marszu staną nie tylko wszystkie drużyny wojskowe O. K. VIII, ale i organizacje P. W., Pol. Państw., Z. S. i inne.

Podoficerowie Rezerwy zwartym frontem w obronie Pomorza

Z walnego Zjazdu Podoficerów Rez. Okr. Pomorskiego — w Grudziądzu

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o walnym zjeździe delegatów Kół Związku Podoficerów Rezerwy Okr. Pomorskiego w Grudziądzu podajemy dzisiaj skład nowego zarządu okręgowego oraz treść uchwalonych rezolucji.

W skład nowego zarządu weszli:

Prezes Kaczmarek Toruń, I wiceprezes Ekert Inowrocław, II wiceprezes Schweizer Starogard, sekretarz Echaust Toruń,

zast. sekr. Karasiewicz Chełmża, skarbnik Orłowski Toruń, Komendant Schneider Toruń, zast. Komend. Wojtasiek Inowrocław, ławnicy: Wyszowski Starogard, Wrzeszcz Bydgoszcz, Kłodziejski Grudziądz, komisja rewizyjna: Kitłowski Gdynia, Pełka Grudziądz, Kamiński Grudziądz, Tejkowski Chełmża, sąd koleżeńcki: Mogiłowicki Toruń, Brygier Gdynia, Murawski Nowemiasto. Poza tem uchwalono następu-

jące rezolucje i wnioski:

Zebrań Podoficerowie na Walnym Zebraniu w Grudziądzu dnia 17. 7. 1932 r. w Teatrze Miejskim wyrażają stanowczy protest przeciw niesłychanym wystąpieniom Niemiec i Gdańska. Ubolewamy, że wystąpieniem swem Niemcy próbują sprowadzić naród polski z drogi postępowania historycznego, jako naród, który zawsze stał na straży wolności ludów i sprawiedliwości dziejowej. W imieniu tej sprawiedliwości traktat wersalski uznał ziemię pomorską za integralną część Rzeczypospolitej Polskiej.

Zatem wara wszelkim Niemcom od naszego Pomorza i granic Polski. Wara wszystkim apetytom i zakusom na ziemię naszą, zamieszkałą w 90 proc. przez ludność polską. Oświadczamy stanowczo i głośno, że ziemi naszej będziemy bronić z bronią w rękę do ostatniej kropli krwi, której twierdzą będzie nam każdy próg, każdy kurhan naszych ojców i zwracamy uwagę wszystkim narodom młującym pokój i sprawiedliwość, że tego rodzaju wystąpienia, jak wystąpienie Niemiec wywołują zamęt i przyczyniają się do ogólnego niepokoju, w którym zginąć mogą wszelkie dobra duchowe jak materialne ludzkości.

Następnie uchwalono autonomję dla Okręgu Pomorskiego, dopóki Zarząd w Warszawie nie wykaże, że jest zdolny do kierowania rzeszą Podoficerów Rez. Rzeczypospolitej.

Członkami honorowemi Okręgu Pomorskiego p. Wojewodę Pomorskiego Kirtkisa, p. Dowódcę O. K. VIII Gen. ryg. Pasławskiego, p. Starostę Krajowego Łąckiego, p. Prezesa Federacji Gen. Góreckiego.

Następny Walny Zjazd Okręgu odbędzie się z okazji 700-lecia miasta Torunia w Toruniu.

Po odśpiewaniu „Roty”, zamknął o godzinie 20-tej nowowybrany Prezes Okręgowy kol. Kaczmarek Zjazd hasłem „Jedność”.

Zarząd Okręgu składa najserdeczniejsze podziękowanie pp. płk. Zapolskiemu za łaskawe udzielenie orkiestry na Zjazd ks. kapł. Federowiczowi za gorące żołnierskie słowa wygłoszone podczas mszy świętej oraz gospodarzowi Kołu Grudziądz z kol. Prezesem Pełką na czele za sprawne wywiązanie się z roli gospodarzy.

Z życia rzemiosła Przed zjazdem delegatów Zw. Rzem. Sam.

Na ostatnim zebraniu Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych, które odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Rolewskiego, omawiano m. in. sprawę Zjazdu Związku Rzemieślników Samodzielnych, który odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia b. r. w Brodnicy.

Delegatem na Zjazd z ramienia Towarzystwa wybrany został p. Konkolewski.

Zebrań zakończono omówieniem szeregu spraw natury wewnętrznej.

Blizsze szczegóły, jak również program Zjazdu podamy w najbliższym czasie.

Głośny protest Chojnic

przeciwko zakusom niemieckim na Pomorze

Z okazji 522-giej rocznicy wielkiego zwycięstwa Polski nad zakonem krzyżackim odbyła się w Chojnicach w ub. piątek gorąca manifestacja całego społeczeństwa przeciw zakusom niemieckim na Pomorze.

W przepelnionej wielkiej sali Hotelu Centralnego zebrały się tłumy publiczności z wszystkich warstw społeczeństwa. Akademia rozpoczęła się o godz. 8 koncertem orkiestry Pom. Zakładu Wychowawczego pod batutą p. Milewskiego, chóru męskiego Kolej. Przysp. Wojskowego. Następnie p. meo. Mieczysław Radwański wygłosił jedne i porwijące przemówienie okolicznościowe, które zakończył słowami:

„Tobie, wielka i święta przeszłości, cześć i chwała. Tobie, ofiarnej krwi rycerzy polskich, cześć i chwała po wszystkie czasy! Wpatrzeni w świetne dzieje oręża polskiego, czerpnijmy otuchę i wiarę, uczmy się, jak trzeba walczyć i umierać za całość i wielkość Ojczyzny Matki, jak trzeba bronić rubieży Rzeczypospolitej przed naporem zakusów krzyżackich. A skoro nadejdzie czas, to znów spełni się prośbą świętej Brygidy, tak, jak pod Grunwaldem, „iż wyłamane są ich zęby i odjęta jest ich ręka prawa”.

Okłaskami burzliwymi przyjęto następującą

rezolucję:

„My mieszkańcy Chojnic, zebrani w dniu 15. 7. 1932 r., ślubujemy gotowość odparcia każdej prowokacji niemieckiej i przysięgamy, że do ostatniego tchu bronimy będziemy każdej piędzi Pomorza”.

Pod koniec podniosłej uroczystości zaśpiewano z towarzyszeniem orkiestry wspólnie „Boże coś Polskę”.

Następnie udano się w pochodzie na Rynek przed Ratusz, gdzie z balkonu prezes Kolej. Przysp. Wojsk. p. Gałka wygłosił przemówienie podkreślając, iż każdy kamień rozbudowanego wybrzeża w Gdyni każda nowa tona naszej floty wojennej czy handlowej — to są gwoździe do trumny rewizjonistycznych marzeń.

Niema żadnego korytarza — Pomorze jest krajem rdzennie polskim. W imię krwi i pokoju musimy powiedzieć całemu światu, iż cudzego nie chcemy, ale swego nie damy. Nie damy Pomorza! Pomorze nasze i cała Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Niby huk fal morskich zabrzmiał trzykrotny okrzyk, powtórzony przez tłumy, zalegające Rynek.

Manifestacja zakończyła się odegraniem „Jeszcze Polska” i odśpiewaniem „Roty”.

Kupieciwo wybrzeża

w zgodnej akcji bojkotu handlu gdańskiego

Na ostatnim posiedzeniu Tow. Kupców Samodzielnych w Wejherowie uchwalono solidaryzować się w całej rozciągłości z zainicjowaną przez Tow. Samodzielnych Kupców w Gdyni akcją bojkotu handlu gdańskiego, przyczem w odpowiedzi na teror gospodarczy bojkotu Gdańska w stosunku do obywateli polskich stosowanego przez elementy nacjonalistyczne zaakceptowano następującą rezolucję:

Wzywamy i domagamy się od całego społeczeństwa polskiego, wobec prowokacyjnego zachowania się Gdańska i aktów teroru stosowanego do obywateli polskich na terenie W. M. Gdańska zupełnego bojkotu kupiectwa gdańskiego oraz letnisk położonych na terenie W. M. Gdańska.

Apelujemy do władz rządowych, samorządowych i prosimy właścicieli nieruchomości oraz całe obywatelstwo, aby swe zapotrzebowania chociażby najdrobniejsze pokrywały w innych miastach polskich.

Kto nie popiera wyrobu krajowego i kupca polskiego jest zdrajcą, gdyż popiera i

uzbraja każdym groszem wroga usposobionych w stosunku do nas nacjonalistów niemieckich.

Kto kupuje towar, daje wykonywać swe prace względnie lokuje swoją gotówkę w Gdańsku, przyczynia się do bezrobocia i odbiera polskiemu robotnikowi możliwość życia, krzywdzi skarb państwa, gdyż Niemiec nie opłaca w W. M. Gdańsku na rzecz Skarbu Państwa Polskiego żadnych podatków i innych danin publicznych.

Wzywamy wszystkich obywateli R. P. do solidaryzowania się z kupiectwem i popierania portu i letnisk polskich na wybrzeżu.

Naród polski musi się zdobyć na jaknajsilniejszy odruch samoobrony, czego najskuteczniejszym sposobem będzie bezwzględny bojkot tak w stosunku do wyrobów zagranicznych a zwłaszcza niemieckich, jako też w stosunku do polskich kupców i przemysłowców, którzy towar ten nabywają.

KRONIKA

środa
20
lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Wincentego
Środa Czesława

— Dyżur nocny aptek do dnia 24 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, Plac Piastowski 49 — tel. 682 i Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 1 — tel. 98.

Repetuar Teatru.

We środę: melodyjna operetka Lehara „Wesoła Wdówka”, z efektownymi elektrycznymi huśtawkami. Zniżki ważne.

Czwartek: pełna słonecznego humoru komedia p. t. „Omal nie noc poślubna”.

REPERTUAR KIN.

„Krawaty” — wielkie arcydzieło dźwiękowej rodzimej twórczości p. t. „Krawaty Wschód”. Film ten wzbudzić powinien tem większe zainteresowanie społeczeństwa bydgoskiego, że obok Mieczysława Cybulskiego, jedną z głównych ról odgrywa w nim milusia bydgoszczanka Ola Obarska. Sam temat jest bardzo ciekawy i oryginalny. Nadprogram groteska rysunkowa i najnowszy Tygodnik Foxa, w którym zobaczymy m. in. Kongres Eucharystyczny w Dublinie i mecz bokserki Schmelling contra Scharkey.

Nowości: — najpiękniejszy melodramat erotyczny, osnuty na ile imponującej treści i zajmującej intrydze p. t. „Awanturka”. W roli głównej uroczą gwiazdą filmową Bebe Daniels. Ponadto rekordowy nadprogram p. t. „Gdy noc zapada”. Całość 14 aktów.

Corso: doskonały program pt. „W spelunkach Rio”. W rolach głównych Luzy Vernon, Vivian Gibson i Albert Steinbrück. Ponadto wesoły nadprogram. Ceny niższe.

Rewja: „Romans w sleepingu”. Na scenie rewja.

Z miasta

— Podziękowanie. Przewielebnemu Duchowieństwu, a głównie ks. Handtkemu, Dyrektorowi Siemiradzkim, Panom Profesorom i Ich Żonom, Panom Instruktorom, Związkowi Niższych Funkcjonariuszy Państwowych, wszystkim krewnym i znajomym za wyrażone współczucie i liczne wieńce przy oddaniu ostatniej usługi śp. Marcie Felmerowej składają serdeczne Bóg zapłać stroskany mąż i rodzina.

— Nadzwyczajne zebranie Koła Rodzicielskiego przy szkole im. Król. Jadwigi odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 7 wiecz. Przybycie rodziców obowiązkowe.

— Rada Grodzka BBWR prosi PP. Prezesów Kół o nadsyłanie spisów uczestników zjazdu na „Święto Morza”, które odbędzie się dnia 31 bm. w Gdyni. Ostatni termin nadsyłania zgłoszeń upływa 22 bm. o godz. 12.

— Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej w Bydgoszczy odbędzie się we czwartek, dnia 21 bm. o godz. 18,30 w Ratuszu. Na porządku obrad załatwienie zmian w budżecie na rok 1932-33, poczynionych przez p. Wojewodę Poznańskiego. — Posiedzenie Komisji Budżetowej odbędzie się we wtorek, dnia 19 bm. o godz. 18,30 w Ratuszu pok. 25.

— Ostre strzelanie. Dnia 18 i 20 bm. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piechoty Wlkp. w Jachcicach. — Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez wartowników 61 p. p. Wlkp. W dniach 19 i 21 lipca 32 r. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty Wlkp. przeprowadzać będzie 62 p. p. ostre strzelanie.

Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

Szubin

— Zgon zasłużonego wychowawcy. Ub. niedzieli o godz. 5,30 zmarł w Szubinie p. Jan Warszawski, dotychczasowy dyrektor Krajowego Zakładu Wychowawczego.

Zmarły znany był każdemu obywatelowi Szubina jako człowiek pełen umiaru i niepopolitych zalet charakteru a to dzięki swej bezinteresownej i owocnej pracy w każdej dziedzinie życia, tak zawodowego jak i kulturalnego. Miasto straciło w Nim zasłużonego działacza i dobrego obywatela a rodzina pożytecznego członka.

Nadmienić wypada, że śp. Jan Warszawski osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

„Omiłaj hitlerowskie gniazda”

Wszyscy na „Święto Morza Polski w Gdyni”

W uzupełnieniu ogólnego programu mającego odbyć się w Gdyni „Święta morza”, który w jednym z poprzednich numerów zamieściliśmy, — podajemy dziś dalsze informacje dla osób wybierających się na wspomniane „Święto”.

Dzięki staraniom Ligi Morskiej i Kolonjalnej, uczestnicy tej olbrzymiej manifestacji niezłomnej woli posiadania dostępu do morza, jaką będzie „Święto morza”, korzystać mogą ze znacznych ulg kolejowych, zbiorowych kwater, zwiedzania portu, przejazdów po morzu i t. p.

Każdy jadący na „Święto Morza” do Gdyni

w dniach od 28 do 31 lipca r. b. ma bez żadnego upoważnienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej prawo, na mocy rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji, wykupić za 70% wartości nominalnej bilet do wszystkich klas i na wszystkie pociągi ze stacji wyjazdowej do Gdyni. — Bilet będzie ostemplowany przez kasjera datą wypazdu tylko z jednej strony.

Przy wyjeździe z Gdyni w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia r. b. włącznie, każdy uczestnik obowiązany będzie przedstawić poprzednio kupiony bilet na stacji wyjazdowej w kasie w Gdyni do ostemplowania na drugiej stronie. Bilet ten ważny będzie na przejazd

powrotny bezpłatny tylko przy wyjeździe o dniu ostemplowania przez stację Gdynia. Nie zależnie od powyższych ulg, każdy wyjeżdżający z Gdyni w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia r. b. ma prawo na mocy upoważnienia wydanego przez Ligę Morską i Kolonjalną do wykupienia biletu ulgowego w wysokości 20% ceny nominalnej z Gdyni do miejsca zamieszkania każdym pociągiem i każdą klasą.

Organizacje, związki i stowarzyszenia pragnące wziąć udział w „Święcie Morza” proszone są o niezwłoczne podanie następujących danych Zarządowi Głównemu L. M. i K. Warszawy, ul. Nowy Świat 35:

- 1) Nazwa organizacji,
- 2) Ilość uczestników,
- 3) Termin wyjazdu,
- 4) Specjalne życzenia co do zaprowadzenia i zakwaterowania uczestników.

Równocześnie zaznacza się, że koszt dzienny utrzymania jednego uczestnika zjazdu w Gdyni wyniesie od 5 do 10 zł. wraz z przejazdówką po morzu, zależnie od wymagań. Ze względu na ograniczoną ilość kwater, uczestnicy muszą być przygotowani na pewne niewygody i trudności.

Grupy zrzeszone winny być zaopatrzone w transparenty i opaski z wypisaną wyraźnie nazwą organizacji i miejscowości, skąd dana wycieczka przybywa. Ze względu na dążenie do nadania zjazdowi charakteru manifestacji ogólnopolskiej, uczestnicy zjazdu winni przybywać ze sztandarami i orkiestrami w strojach ludowych, jeśli chodzi o grupy regionalne, w mundurach organizacyjnych itd.

Szczegółowe informacje w sprawie „Święta Morza” podawane będą przez Radio w każdej środę o godz. 15 m. 30.

Z sali sądowej

Złodziej hotelowy stawia sądowi „ultimatum” ponieważ boi się wzięcia...

Nie w tem zresztą dziwnego, że 27-letni Kazimierz Budniak z Bydgoszczy naprawę boi się manów więziennych w których już do syta najadł się razowego chleba z jeżdżącą prażuchą. Jak wykazał bowiem rejestr karny, był on już 11 razy pakowany do „ciupy”, co chyba nie należy do przyjemności tak doskonałej istoty, jaką jest każdy, a zwłaszcza szanujący się człowiek. Dziwnym jednak wydaje się pociąg tego chłopaczka do „rzeczy zakazanych” na ziemskim padole, co znowu z drugiej strony usprawiedliwia w zupełności wele pokażną ilość wyroków sądowych, jakimi obarczone jest sumienie Budniaka.

Prawdopodobnie Kaziezek przyspasabia się na gwałt do grubszych, a więc znacznie korzystniejszych występów gdzieindziej, czego jakby na przekór nie chce zrozumieć wszędobylska policja. — Dzięki nadzwyczajnej czujności organów bezpieczeństwa, rejestr karny Budniaka staje się coraz to czarniejszym.

Onegdaj bowiem przed Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy odpowiadał on za „małą” sprawkę złodziejską, która zdarzyła mu się tak oto — w przelocie. Tym razem gagatek „zaopiekował się” nowiu-

teńskim garniturem niej. p. M. Kiewe, a bezcelność złodziejska pozwoliła mu zdobyć się na bardzo ryzykowny krok. Kradzieży tej dokonał bowiem z pewnego miejscowego hotelu i to w chwili, gdy p. Kiewe wyszedł na minutkę do toalety.

Strata p. Kiewe jest tem większą, że w kieszeni marynarki znajdowało się 200 zł., 200 guldenów gdańskich, złoty zegarek, 6 weskli po 500 marek niemieckich i cały szereg drobniejszych przedmiotów codziennego użytku. Na onegdajszej rozprawie oskarżony usiłował wykręcić się od ponoszenia odpowiedzialności sądowej, a czynił to w sposób nie tyle naiwny, jak oryginalny i bardzo śmieszny.

Postawił bowiem Sądowi takie ultimatum: „jeżeli w przeciągu 8 dni nie wypuścicie mnie na wolność, to powieszę się w celi więziennych (!?)”.

Oczywista, że Sąd przeszedł nad tem do porządku dziennego i skazał „terorystę” na jeden rok więzienia, dając mu temsamem możliwość zastanowienia się nad pięknoscią i radością życia — naturalnie nie w celi więziennej.

Zawody pływackie o mistrzostwo miasta Bydgoszczy

Ub. niedzieli odbyły się w Bydgoszczy w pływalni garnizonowej zawody pływackie o mistrzostwo naszego miasta, zorganizowane przez Pomorski Okręgowy Związek Pływacki. Ponieważ regulamin zawodów dopuszczał do udziału wszystkich pływaków z całej Polski więc nie dziwi, że do walki o tytuł mistrza stanęło kilkadziesiąt co najprędniejszych pogramczy i pogramców wody z Bydgoszczy i miast sąsiednich. Mimo dość niepewnej pogody — zainteresowanie się zawodami dość znaczne. Program zawodów obejmował po kilkanaście biegów tak dla pań, jak i panów. Dzięki sprężystej organizacji poszczególne konkurencje od bywały się sprawnie i szybko. Techniczne wyniki biegów przedstawiają się następująco:

Wyciąg na 50 m stylem dowolnym dla pań: I. Bohlke Maksymiljan (T. G. Sokół) — 32,8 sek., II. Raciniowski Witold (Sokół) — 36,2 sek. III. Mentlikowski Zygfryd — 36,3 sek.

Wyciąg 200 m stylem klasycznym dla pań: I. Koczeń Wincenty (Sokół) 3,34,4 sek., II. Klewenhagen (B. K. W.) 3,42,4 sek. i III. Ziółkowski Edmund (K. S. Kabel Polski) 4,59,4 sek.

Wyciąg na 100 m stylem dowolnym dla pań: I. Mentlikowski Z. 1,26,6 sek., II. Bohlke M. — 1,30,2 sek. i III. Matuszki Julian (61 p. p.) 1,40,2 sek.

Wyciąg na 400 m stylem dowolnym dla pań: I. Grochowski Edmund (T. G. Sokół) 9,19 sek., II. Raciniowski W. 7,25 sek. i III. Niemczewski Brunon (B. K. W.) 7,36,2 sek.

Wyciąg na 100 m na wznak dla pań: I. Babski Brunon (Sokół) 1,42 sek., II. Kaniowski Wacław (61 p. p.) 1,52,4 sek.

Wyciąg na 1500 m stylem dowolnym dla pań: I. Wierzha Jan (B. K. P.) 32,14,8 sek., II. Kempniński Paweł (B. K. P.) 32,34 sek. i III. Andrzejewski Bronisław (61 p. p.) 39,45 sek.

Wyciąg na 50 m stylem dowolnym dla pań: Reichówna Jadwiga (B. K. W.) 54,7 sek., II. Obrembska Felicja (B. K. W.) 1,11 sek.

Wyciąg na 200 m stylem klasycznym dla pań: I. Afanasjera Irena (B. K. W.) 4,20,4 sek.

Wyciąg na 400 m stylem dowolnym dla pań: I. Afanasjera Irena — 9,9 sek.

Wyciąg na 100 m stylem dowolnym dla pań: I. Afanasjera 1,2 min.

W wyciągu „Pierwszy krok dla zawodników do lat 16” pierwsze miejsce zdobył Krzaśkiewicz Jan, II. Sarach Jan i III. Wolski Klemens.

Sztafeta pań 5×50 m. I. miejsce zdobył zespół Sokoła w składzie Mentlikowski Z., Tyszkę Zygmunt, Bohlke M., Woksza Tadeusz i Grochowski E. w czasie 3,19 sek. II. Bydgoski Klub Pływacki w składzie: Węglewski Władysław, Jakubowski Jerzy, Grochowski Paweł, Terlicki Jerzy i Klewanhager Alfons w czasie 3,35 sek., oraz III. zespół 61 p. p. w składzie: Matuszko Julian, Krygier Ryszard, Kaniowski Wacław, Bogatko Antoni i Furek Antoni w czasie 3,58,8 sek.

Sztafeta 4×100: I. T. G. Sokół III w składzie: Mentlikowski Z., Raciniowski Witold, Bohlke M. i Grochowski E. w czasie 6,20 sek. II. Bydgoski Klub Pływacki w składzie: Węglewski, Kempniński, Niemczewski i Jakubowski w czasie 6,46 sek., wreszcie III. zespół 61 p. p. w składzie: Kaniowski, Rechli, Matuszko i Krygier w czasie 8,9,8 sek.

Sztafeta 3×100 trójstylem: I. Sokół III w składzie: Babski, Grochowski i Koczeń w czasie 4,56 sek., II. B. K. P. w składzie: Niemczewski, Grochowski i Klewenhager w czasie 5,12 i III. K. S. Kabel Polski w składzie: Górniak, Borowiak i Ziółkowski w czasie 6,19,2 sek.

Wyróżnienie bydgoskiego oficera

Jak wiadomo, w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanych pod Warszawą odbywa się obecnie kurs dla sportowców z Jugosławji, Rumunji i Łotwy.

Na instruktora tego kursu został powołany znany i ogólnie lubiany w Bydgoszczy propagator sportu, porucznik 62 pp. Kazimierz Zarembo, co jest klasycznym dowodem, iż Bydgoszcz posiada ludzi naprawdę dzielnych i uzdolnionych.

Parafowanie uproszczonych ksiąg handlowych

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 13 kwietnia br. (Dz. U. R. P. 41 poz 41232) wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu w sprawie prowadzenia badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowych podatku przemysłowego wylicza w par. 3 przedsiębiorstwa, mogące prowadzić księgi handlowe według zasad uproszczonej księgowości, wyszczególnionych w temże rozporządzeniu. Księgi takie posiadają pod pewnym warunkiem moc dowodową. Ostatni ustęp par. 4 wspomnianego rozporządzenia postanawia „o ile księgi, prowadzone według zasad uproszczonej księgowości, nie zostaną oparowane i poświadczone w myśl przepisu obowiązującego na danym obszarze kodeksu handlowego, wówczas podlega zaświadczeniu księga, obejmująca konto towarów (przychodu i rozchodu towarów), względnie konto produkcji. Zaświadczenia ksiąg mogą być dokonane przez władze podatkowe I lub II instancji (Izby Skarbowe i Urzędy Skarbowe) oraz organa samorządu gospodarczego mianowicie: Izby Przemysłowo-Handlowe i Izby Rzemieślnicze.

W związku z powyższym przepisem wydało Ministerstwo Skarbu zarządzenie co do sposobu oparowania uproszczonym ksiąg handlowych.

Na pierwszej stronie księgi winno być umieszczone poświadczenie zawierające firmę i czas, na który księgi są przeznaczone oraz liczbę stron kolejno ponumerowanych i przeciągniętych sznurem, umocowanym na ostatniej stronie pieczęcią urzędową.

Zaświadczenie ksiąg przed władze skarbowe podlega opłacie stempelowej w wysokości zł. 5.

To postanowienie obowiązuje także na ziemiach zachodnich RP.

Jeszcze jedna ofiara Brdy

Tym razem przy moście kolejowym Bydgoszcz — Inowrocław wyłowiono zwłoki 18-letniego Leona Blachowskiego, zamieszkałego przy ul. Grunwaldzkiej 45. Jak zdołano dotychczas ustalić, Blachowski był na tyle lekomyślnym i nieopatrzonym chłopakiem, że pomimo niemniejności pływania, wskoczył na środek kanału, chcąc się prawdopodobnie popisać przed kolegami. Rzecz oczywista, że więcej na powierzchni wody nie wypłynął.

Winę zejścia ze świata tak młodego życia ponosi w dużej mierze sam ojciec, który powinien przynajmniej teraz zainteresować się bliżej wychowaniem reszty nieletnich dzieci, niepozwalając im chodzić samopas po zakazanych i niebezpiecznych miejscach.

„Polonja“ bydgoska zakwalifikowała się na czoło rozgrywek o wejście do Ligi

Ub. niedzieli „Polonja“ bydgoska rozegrała na stadionie miejskim spotkanie o mistrzostwo Pomorza z dotychczasowym leaderem A klasy pomorskiej K. S. „Pe-Pe-Ge“ (Grudziądz). Match zakończył się wynikiem 1:0 (0:0) na korzyść „Polonji“, która tem samem zakwalifikowała się do rozgrywek o wejście do ligi.

Klub grudziądzki przybył do Bydgoszczy w najsilniejszym swym składzie, i jak widać było z samego początku gry, za wszelką cenę pragnął zwycięstwa. Skład Polonji był tym razem słaby (np. na skrzydle brakowało znakomitego Michalskiego). Półtoragodzina gra, prowadzona w nadzwyczaj ostrem tempie, stała na wysokim poziomie technicznym.

Przed przerwą klub bydgoski często gościł w połowie boiska Pe-Pe-Ge, dając świetnemu bramkarzowi Radzikowskiemu, nawiasem mówiąc — najlepszemu bramkarzowi Pomorza — pole do popisu. W drugiej połowie spotkania tempo staje się jeszcze ostrzejsze — walka staje się zaciętszą. W zapale gry zdarzały się, na szczęście rzadko, incydenty niepożądane. Tak np. sędzia musiał wykluczyć z boiska gra, oza Pe-Pe-Ge Zielińskiego, który umyślnie kopnął przeciwnika.

Rozwiązanie przynosi dopiero 25 minuta w drugiej połowie gry. Mianowicie Lubawy strzelił korner i piłka „poprawiona“ przez Kłmka wpadła do bramki gości. Polonja zdobyła jeden punkt — zresztą jedyny. Spontaniczne oklaski prawie dwutygodniowego tłumy publiczności były nagrodą dla zwycięzców.

Z drużyny Pe-Pe-Ge wyróżnili się: Dondoslewski, Nawrocki i bramkarz. W zespole Polonji prym wiodli: Lubawy, Świątkowski, Stock i t. zw. „murowana obrona“ Szulc i Puziak.

Sędzia p. Gumowski z Torunia — objętywny.

Gniew

Wycieczki kajakami

Coraz większym powodzeniem cieszy się u nas Sport wodny i coraz silniej interesuje się nim nasza cała Polska, to też na Wiśle przy obecnej pogodzie niemal aż się roi od kajaków najrozmaitszej konstrukcji i lekkich łódek, w których młodzież nasza podąża na zwiedzenie polskiego morza, zaprawiając się równocześnie w żeglarskie i poznając dokładnie cały niemal kraj. I tak w dniu 14 bm. przybyła z Warszawy do Gniewu na jednym kajaku wycieczka z Wyższej Szkoły Handlowej. Przestrzeń z Warszawy do Gniewu w ilości 361 klm. przejechał wycieczkowiec w 7-miu dniach. Po przenocowaniu w Gniewie dnia 15 bm. udali się w dalszą podróż do Gdyni.

Dnia 15-go bm. przejechała przez Gniew wycieczka Akademickiego Klubu Sportowego we Lwowie, udając się trzema kajakami do Gdyni. Wycieczka wyjechała dnia 1-go VII z Jarosławia, wioząc polskiemu morzu, pozdrowienie z gór.

Ruch na Wiśle. W obecnym sezonie daje się zauważyć silny ruch towarowy i osobowy statkami w dół i w górę Wisły. Głośnie syreny statków zawiadamiają o przybliżaniu do brzoju. Ruch na Wiśle wzmagają się i z tego powodu, że tak transport osobowy jak i towarowy jest tańszy aniżeli koleją.

Rozbiórka spichrza miejskiego. W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia Magistrat Miasta Gniewu, mając za względnie i zatrudnienie bezrobotnych i niszczenie starego spichrza miejskiego, w związku z nieproduktywnością jego przebudowy, czy też remontu, przystąpił do jego rozbiórki i rozsprzedania. Przy rozbiórce zatrudnieni są bezrobotni miastnicy Gniewu, a z rozprzedanego materiału Magistrat uzyskał w obliczeniach swoich sumę około 3.000 zł.

Sprawa bezrobotnych w Gniewie. W związku z ostatnio podjętymi pracami, sprawa bezrobotnych w Gniewie przestała być na razie aktualną, ponieważ niemal wszyscy bezrobotni są zajęci, pracując przy budowie dróg, czy przy kopaniu torfu, wydobywaniu kamieni z Wieżycy, czy też przy ostatnio rozpoczętej rozbiórce spichrza miejskiego.

Ruch ludności w pierwszej połowie lipca br. W czasie od 1-go do 15-go bm. przybyło do Gniewu mężczyzn 10, kobiet 11; wyprowadziło się mężczyzn 13, kobiet 11. W tymże czasie urodziło się 5-cioro dzieci płci męskiej i 1-dno dziecko płci żeńskiej; zmarło mężczyzn 4-ch i 2 kobiety. Ślubów nie zawarto żadnych.

Ceny targowe w dniu 16 lipca br. w Gniewie. W dniu 16-go lipca br. placona na targu w Gniewie za 1 litr mleka 15 groszy, 1 litr śmietany 1,20 zł, 1 funt masła 1,10 zł

PROSIMY PAMIĘTAĆ,

ze listowi przyjmują przedpłatę na nasz dziennik
na mies. sierpień wzgl. sierpień i wrzesień
tylko do 25 lipca b. r.

Smutny bilans ostatnich burz

7 pożarów od pioruna — Przeszło 50.000 zł strat

Ostatnie gwałtowne burze, które w tych dniach przeciągały nad Pomorzem, wyrządziły poważne szkody, narażając licznych gospodarzy na dotkliwe straty.

Samych pożarów powstałych wskutek uderzenia pioruna, zanotowano w różnych powiatach 7. Poza tem poważne szkody wyrządziła połączona z burzami gwałtowna wichura.

W powiecie świeckim grom spowodował 3 pożary. W czwartek o godz. 16-tej uderzył grom w zabudowanie Franciszka Rydlewskiej w Maszanie w pow. świeckim wskutek czego spaliła się doszczętnie stodoła połączona z chlewem oraz maszyna roln. Szkodę oblicza się na około 4000 zł. Spalony obiekt ubezpieczony był w Pom. Stow. Ubezp. na sumę 3500 zł. Tego samego dnia o g. 15.30 uderzył grom w zabudowanie Marjanny Kleinschmidt w Osławie (w pow. świeckim), wskutek czego spaliły się dom mieszkalny, stajnia i stodoła pod jednym dachem oraz narzędzia i maszyny rolnicze. Szkody wynoszą 4000 zł. Budynki ubezpieczone były w Pom. Stow. Ubezp. na sumę 1540 zł.

Wreszcie o godz. 15.45 uderzył grom w zabudowanie rolnika Nadolnego Antoniego w Sierosławiu (w pow. świeckim), wskutek czego spaliła się doszczętnie stodoła wraz z znajdującymi się w niej zapasami paszy. Szkodę oblicza się na sumę 3500 zł. Spalony budynek nie był ubezpieczony.

Tego samego dnia w powiecie chojnickim o godz. 14-ej uderzył piorun w stodołę Pliżki Franciszka w Badźmierowicach i spowodował pożar, który zniszczył stodołę, szopę i młoczkarkę. Szkada wynosi około 1500 zł. Poszkodowany ubezpieczony jest w Stow. Pom. Ubezp. na sumę 2130 zł.

Dnia poprzedniego w tym samym powiecie o godz. 21-szej uderzył grom w stodołę rolnika Pozorskiego Franciszka w Łągu wskutek czego spaliła się stodoła z drzewa, kryta słomą, maszyny i narzędzia rolnicze oraz 5 fur siano. Szkada wynosi około 2500 zł. Poszkodowany ubezpieczony był w Pom. Stow. Ubezp. na ogólną sumę 5000 zł.

Podczas czwartkowej burzy wybuchł wskutek uderzenia pioruna pożar w powiecie lubawskim, gdzie grom uderzył w stodołę Szczęśliwego Stanisława w Zielkowie stodoła doszczętnie się spaliła. Spaliła się również wozownia. Szkada wynosi około 5000 zł. Spalone budynki ubezpieczone były w Pom. Stow. Ubezp. na sumę 2500 zł.

Także burza, która przeciągała nad różnymi powiatami pomorskimi w śróde, wyrządziła liczne szkody.

Poniedziałku godz. 22 a 23-cią uderzył grom w stodołę rolnika Brzostowskiego Czesława w Przerębskiej Hucie w pow. kościerskim. Spaliła się doszczętnie stodoła wraz z mloskarką konną i innymi maszynami rolniczymi, ogólnej wartości około 5000 zł. Spalony obiekt ubezpieczony nie był.

Wreszcie tego samego dnia podczas gwałtownej burzy połączonej z silnym huraganem

został zniesiony dach z chlewa rolnika Gruberów w Bukowcu, a w Foszucie u gospodarza Sędzińskiego przewrócił wiatr stodołę i zniósł dach z domu mieszkalnego. U gospodarza Wroneckiego w tejże miejscowości przewrócona została również stodoła i zniesiony dach z chlewa, u Knittera Jana przewrócona została stodoła i zerwany dach z chlewa, u gospodarza Engera w N. Polaszkach zerwany został również dach z chlewa. Ogólną szkodę ocenia się na około 16.000 zł. Ofiar w ludziach nie było.

Poza pożarami od uderzenia pioruna mamy do zanotowania jeszcze 2 pożary, powstałe z innych powodów. Dnia 11 bm. o godz. 12-ej powstał pożar w zagrodzie gospodarza Juljana Spankowskiego w Cieciorze w pow. kościerskim, który zniszczył dom mieszkalny wraz z urządzeniem domowem. Szkada wynosi około 7000 zł. Na taką sumę poszkodowany ubezpieczony był w Pom. Stow. Ubezp. Według przeprowadzonych dochodzeń pożar powstał od zapalenia się sady w kominie.

Z niewiadomej zaś przyczyny powstał pożar w Nowej Wsi w pow. toruńskim gdzie spalił się dom mieszkalny A. Bucholza połączony z stajnią oraz 3 świnie. Szkodę ocenia poszkodowany na sumę 2500 zł., za budynek ubezpieczony był w Tow. Wzajemn. Ubezp. od ognia na Obwód Drwęcy w Kopaninie na 500 zł. Dochodzenie w celu ustalenia przyczyny pożaru w toku.

Ogółem szkody, wyrządzone przez burzę i pożary w tych kilku dniach, wynoszą przeszło 50000 zł.

Pozatem donoszą nam w ostatniej chwili jeszcze o 2 dalszych pożarach od pioruna w powiecie chojnickim. Dnia 14 h. m. o godz. 14 powstał pożar spowodowany uderzeniem gromu w zabudowanie rolnika Franciszka Łackiego w Zamościu. Pożar zniszczył 1 chlew. Szkada wynosi około 850 zł. — O godz. 17 uderzył piorun w stodołę rolnika Jana Frycy w Legbądzie, wskutek czego spaliła się stodoła. Szkada wynosi około 35.000 zł. Poszkodowany ubezpieczony jest w Pom. Stow. na sumę 15.800 zł.

Wykolejenie parowozu wskutek zamulenia toru

W ub. piątek o godz. 2.30 na przestrzeni Brodnica—Nowemiasto na klm. 15,14 pomiędzy stacjami Kaługa a Kurzetnik w pow. lubawskim wykoleił się parowóz pociągu osobowego, zdążającego z Brodnicy do Nowego Miasta. Przednie koła parowozu spadły z szyn wskutek zamulenia toru przez burzę, która nad okolicą tą przeciągnęła krótko przed nadejściem pociągu. Wypadku w ludziach względnie uszkodzeń kolejowych nie było i to dzięki przytomności umysłu kierownika parowozu, który wczas pociąg zatrzymał.

Ruch pasażerski podtrzymano zapomocą wysłania pociągów pomocniczych z Nowego Miasta i Brodnicy.

Samobójstwo z obawy przed karą

W ub. piątek około godz. 10 przed południem w lesie pod Kościerzyną popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń kontroler poznański Ubezpieczalni Krajowej w Kościerzynie 30-letni Stanisław Łuczewski z Mogilna. Zwłoki w lesie znalazł w kilka chwil po samobójstwie zbierający grzyby robotnik Franciszek Bielawa.

Dochodzenia wykazały, że przyczyną samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością

1 funt twarogu 25 gr. 1 funt sera tłustego 90 gr., 1 mendel jaj 1,20 zł, funt szcypaków 90 gr, kury sztuka 2,50 zł, gołębie para 90 gr, króliki sztuka 2 zł żyto 100 kg, 22 zł, pszenica 100 kg, 23 zł, jęczmień 100 kg 22 zł., owoś 100 kg, 20 zł., kapusta za głowę 30 gr.

ścią za niedbalstwo w urzędowaniu Dnia krytycznym bowiem Łuczewski zaskoczony został przyjazdem inspektora Ubezpieczalni Krajowej Semmlewa, który zaraz na wstępie podniósł kilka zarzutów, a w szczególności wytknął Łuczewskiemu, iż nie wyjechał w dniu tym na kontrolę w powiat. Łuczewski tłumaczył się, że czuje się niezdrów, na co inspektor Semmlewa zażądał dostarczenia świadectwa lekarskiego. W przeciwnym razie zagroził przeprowadzeniem normalnej rewizji.

Łuczewski wyszedł z biura, lecz zamiast udać się do lekarza, poszedł do lasu za Strzelnicą w Kościerzynie i tam popełnił samobójstwo. O wypadku tym zawiadomiono Sąd Grodzki w Kościerzynie i po zbadaniu sprawy na miejscu przez sędziego śledczego wydano zezwolenie na pochowanie zwłok.

Wyrodna matka

Dnia 7 bm. około godz. 11-tej porodziła Puwalska Helena z Nowego Grodziczna w pow. lubawskim w życie niesubne dziecko, które bezpośrednio po porodzie udusiła przez nasypanie noworodkowi ziemi w usta. Po przeprowadzeniu dochodzeń przyznała się do popełnionego dzieciobójstwa i jako powód tego podaje, iż uczyniła to z obawy, że mając dziecko straci służbę i pozostanie bez środków do życia dla siebie i dziecka. Dzieciobójczy nie odstawiłono do Sądu Grodzkiego w Lubawie, gdzie została osadzona w areszcie śledczym.

Programy radiowe

WARSZAWA

Wtorek 19. 7. 1932 r.

11.58 Sygnał czasu — 12.45—14.10 Plyty 15.10 — 15.30 Utwory skrzypiec. w wyk. Fr. Kreislera i J. Heifetza (plyty). — 15.30 Chwila lotnicza — 15.35 Kom. Państw. Urzędu Wych. Fizycznego i Państw. Zw. Sportowego 15.40 — 16.35 Muzyka lekka i taneczna (plyty). — 16.35 Kom. dla żegluga i rybaków — 16.40 Ddzyt p. t. „Zwróćmy uwag na gry sportowe“ — wygl. p. E. Lipiński. — 17.00 — 18.00 Popul. koncert symfon. — 18.00 — 18.20 Odczyt z Krakowa. — 18.20 — 19.15 Muzyka tan. z Ciechocinka — 19.45 „Bież. wiad. roln.“ — wygl. p. J. Platek. — 20.00 — 20.40 Koncert wieczorny Wyk. Ork. Filh. Warsz., — 20.40 — 20.55 Feljeton literacki pt.: Szlakiem powieści polskiej wygl. — St. Adamczewski. — 20.55 — 21.50 D. c. koncertu. — 22.00 Muzyka tan.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 18 VII. 1932 r.

Tranzakcje	Waluty,	Kupno
	DEWIZY.	
Dolary St. Zjedn.	123,90—124,21	
Belgja		359,35—360,25
Gdańsk		31,62—31,76
Holandja		8,923—8,943
Kopenhaga		8,928—8,948
Londyn		34,98—35,07
Nowy York		26,40—26,46
Nowy York telegr.		
Paryż		174,00—171,49
Praga		211,90
Sztokholm		
Szwajcaria		
Wlochy		
Berlin (w obrotach nicofic.)		

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 18 VII 1932 r.

żyto	20,00—20,50
Pszennica	21,00—22,00
Jęczmień	16,50—17,50
„ browar.	
Owies pastow.	19,50—20,00
Mąka żytnia	
„ 65%	33,25—34,25
„ pszenna 65%	34,00—36,00
Otręby żytnie	11,25—11,50
„ pszenne	9,50—10,50
Rzepak	25,00—26,00
Seradela	
Łubin niebieski	11,00—12,00
„ żółty	15,00—16,00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oliste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 18 VII. 1932.

Pszennica nowa	237—239
Żyto nowe	
Jęczmień browar.	
Jęczmień przem. pastowny	157—172
Owies marchijski	156—161
Mąka pszenna	29,50—33,75
Mąka żytnia 70%	24,75—26,50
Otręby pszenne	11,50—11,75
„ żytnie	10,25—10,60
Groch Victoria	17,00—23,00
Groch drobny jadalny	21,00—24,00
Groch pastowny	15,00—19,00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	17,00—19,00
Łubin niebieski	11,25—11,50
Łubin żółty	15,00—16,50
Seradela	
Kuchy lniane	10,40—10,70

Wstąpij w szeregi LOPP.

BYDGOSZCZ

OGŁOSZENIE

W związku z przeniesieniem części Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku do Bydgoszczy, zechcą właściciele nieruchomości zgłaszać wolne mieszkania podając ich wielkość, wysokość czynszu, oraz czas, od którego będą one wolne.

Część zgłoszonych mieszkań mogłaby być potrzebna od sierpnia wgl. września, a dalsza część w czasie późniejszym.

Wyrażam przekonanie, że zgłaszane czynsze będą miarkowane i to tem więcej, że jak ogólnie wiadomo, pracownicy kolejowi należą do punktualnych płatników.

Zgłoszenia proszę skierowywać do Wydziału Nieruchomości zgłaszając wolne mieszkania podając ich II ptr.

Kierownik Magistratu

(-) **Dr. Chmielarski**
Wiceprezydent miasta.

PRZETARG

Niniejszem ogłaszam przetarg publiczny pisemny na
1. rozbiórkę zabudowań przy kościele farnym;
2. dostawę 200.000 sztuk cegły palonej I. kl. loco plac budowy przy ul. Ks. Malczewskiego;
3. dostawę 30.000 kg. wapna włącznie gaszenia na placu budowy jak wyżej

Blizsze wyjaśnienia otrzymać można w godzinach od 11-13 począwszy od 18 lipca br.

Oferty składać należy w biurze parafjalnem w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 lipca br. o godzinie 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie parafjalnej wadium w gotówce w wysokości 5% (pięć procent) sumy oferowanej. 5168

Bydgoszcz, dnia 15 lipca 1932 r.

Za Dozór Kościelny
X. Schulz, proboszcz.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę dnia 20 bm. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawac będą przy ul. Hełmańska 27 (w mej kancelarii) najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: 1 maszynę do pisania D. W. F. 1206/8 5173

Łuczka, komornik sądowy, w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę dnia 20 lipca 1932 r. o godz. 9-tej sprzedawac będą w Szubinie (cegielnia) najwięcej dającym: 45.000 sztuk cegły. 5178

Pluciński, komornik sądowy w Szubinie.

**PRZETARG PRZYMUSOWY
OGŁOSZENIE O LICYTACJI.**

20. 7. o godz. 10 rano przy ul. Toruńskiej II odbędzie się licytacja nast. przedmiotów: kasa „National”, waga mosiężna, stoły składowe, szafka szklana. Zlec. Nr. 1252/8 5176

II Urząd Skarbowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 20 lipca br. o godz. 11-tej sprzedam przy ul. Dworcowej 61 (st. nr.) za natychmiastową zapłatą: większą ilość artykułów mlynarsko-technicznych, kilka pasów skórzanych i parcianych, około 300 kg. oliwy, kilka węży gumowych i parcianych, maszynę do pisania, 4 stoły biurowe, regały, kasę ogniotrwałą i inne rzeczy. 5175

Kucharz, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 20 lipca br. o godz. 12-tej sprzedam na składnicy firmy „Rawa” ul. Śniadeckich 37 za natychmiastową zapłatą: motor elektryczny 6 kon. na prąd stały, bufet i kredens mały, toaletka z lustrem i maszynę do pisania „Kappel”. 5174

Kucharz, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Barcinie — miasto i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Barcin tom I wykaz liczba 13 na imię 1) Hieronima Kujawińskiego z Barcin, 2) Haliny Kujawińskiej z Więcborka, 3) Teodozji Kurowskiej z d. Kujawska z Więcborka, 4) Leokadii Nałaskowskiej z domu Kujawińska z Torunia ul. Sienkiewicza 11 do niepodzielnej wspólności dziedziczenia zostanie w drodze egzekucji dnia 28 września 1932 o godz. 10 przed połudn. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 7. Nieruchomość składa się z zabudowania i roli o powierzchni 1,58,90 ha. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 9,06 tal. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 840 zł., matrykuła art. 12, księga podatku budynkowego nr. 16. Wyciąg z księgi podatku gruntowego i budynkowego, tabele oraz inne dane dotyczące gruntu można obejrzeć w sekretarjacie Sądu. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 9 grudnia 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. 5167

Łabiszyn, dnia 11 lipca 1932 r.

Sąd Grodzki.

**Kupię
Łódź motor.
z kabina w dobrym stanie.**

Szczegółowe oferty z opisem i podaniem ceny uprasza się pod nr. 197 do Admin. Gazety Morskiej — Gdynia.

W sprawie upadłości do majątku Włodzimierza Kronszewskiego w Gdyni wyznacza się dodatkowy termin do sprawdzania wierzytelności na dzień 27. 7. 1932 o godz. 10, pokój 33.

Gdynia, dnia 8. 7. 1932 r.
Sąd Grodzki.
7 N 20/31.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Gdyni i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Gdynia k. 261 na imię Emmy z Martensów Jeziorowskiej zostanie w drodze egzekucji dnia 20 września 1932 godz. 10 wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 33. Nieruchomość ta składa się z parcel 1058/224, 1059/224 i 1060/224 o łącznym obszarze 21 a 51 m² i obejmuje 1 willę mieszkalną, 1 oficynę z przybudówką z muirowanem ogrodzeniem. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 16. 2. 1932. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. 5168

Gdynia, dnia 14 czerwca 1932.

Sąd Grodzki.
7 K 9/32.

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnątrz wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm, i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i zlej przemiany materji LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek, 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że ziola lecznicze

„CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego

Jako żółcio-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciekającym sok i ustroju od trucia własnych i zapewnijającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5- (J) na prowincję wysyła pocztą.

Dr. N. niemojewski przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej nr. 3 na ul. Koszykową nr. 1 (róg al. Ujazdowskie

Kasyno Podoficerskie Garnizonu Toruń i stołownię podofic. w 63 p. p. i 4 p. lot. wydzierżawi Zarząd Kasyna Garn. z dniem 1. 8. br.

Warunki dzierżawy przglądać można w kancelarii kwartmistrzostwa 63 p. p. codziennie od godziny 12 do 15-tej.

Oferty z dołączeniem kwitem na wpłacone 250 zł. do płatnika 63 p. p. jako wadium składać do Przewodniczącego Zarządu w kanc. kwat. 63 p. p. do dnia 23 bm. godz. 9-tej oddzielnie na kasyno garn. i na każdą stołownię.

Koszta ogłoszenia pokryją dzierżawcy. 5165

Zarząd Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego.
Toruń.

Technik

budowlany poszukuje zajęcia przy wykonywaniu wszelkich planów budowlanych. Rzetelnie i tanio. Łaskawe oferty 4843. 5169

Plany

budowlane wykonuje technik uprawniony również i do kierownictwa budowa. Wymagania skromne. Łaskawe oferty 4843. 5170

Worki

używane i nowe kupię za gotówkę. Ul. Chelmińska to. Toruń. 5164

Przewóz

wszelkich towarów oraz przeprowadki samochodem ciężarowym, Bydgoszcz ul. Toruńska 39. 5179

Na sprzedaż

2 rowery dla dzieci na dwóch i trzech kółkach i duży stół rozkładany (czarny dąb). Toruń ul. Grudziądzka 60 właścicielka. 5172

Szczenieta

(wyżył) czystej rasy Scio tygodniowo sprzedam, — Gdynia, Gdańska 7. Stom. larnia Jeżewskiego. 196

**Oszczędną
Pani domu
używa**

KAWĘ

z Nowoczesnej
Palarni Kawy
B. Araczewski
Toruń, Chelmińska
przy Ryнку.

Poszukuje
do Wrzeszcza od 1 sierpnia
bardzo uczciwą i znaną
usługę polską 5118

pokojuwa

Zgłoszenia do Admin.
stracji „Gazety Gdańskiej”
Gdańsk, Kass. Markt 211
pod nr. 1174.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, dnia 20 lipca br. o godz. 10-tej sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu przy ul. O-grodowej 23: maszynę do pisania; o godz. 11 sprzedawac będą w garażach p. Mroczyńskiego przy ul. Mickiewicza: samochód osobowy „Protos”.

Maćkowiak, kom. sądowy w Grudziądzu.
520/52.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

We wtorek dnia 19 lipca 1932 r. o godz. 9,30 sprzedawac będą w Żedowie najwięcej dającym za gotówkę: 28 warchlaków, 15 prosiat. 5166

Pluciński, komornik sądowy w Szubinie.

Odstąpie

4-ro pokojowe komfortowe mieszkanie przy kupnie gabinetu męskiego, lub sprzedam eleg. gabinet męski tanc. Oferty „Dzień Grudziądzki” dod nr. 675.

Potrzebny

zaraz młody, dzielny, wymowny człowiek władający poprawnie językiem polsk. Zgl. się należy w Knossali Stromaściana, — Toruńska 21/23 w Grudziądzu 675

Polecam się

Szanownemu Obywatelstwu do wszelkich prac malarskich proszac o łaskawe poparcie Nowak Antoni mistrz malarski Bydgoszcz Toruńska 39. 5177

Szlifowanie

wszelkich cylindrów z gwarancją półroczną po cenach konkurencyjnych tylko w firmie „Autoarma” Bydgoszcz Zduny 6, tel. 1824. 5056



Kupujcie we firmie

H. Berger

Skład Mausegasse 7.
Biuro Stadtgraben 8.
Telefon 23790 i 21250.

Mieszkanie

4 pokoje kuchnia łazienka, w ładnym położeniu w o-grodzie blisko miasta do wynajęcia. Inform. ul. Chelmińska to. Toruń. 5163

Posadę stałą

i dobrą dam biuralistkę z kaucją 1.500—2000 zł. Za bezp. cezenie kaucji. Oferty „Dzień Grudziądzki” pod nr. 675.

Zanim

kupisz nowe, zajdz do „Okazjopolu” obejrzec używane łózka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siódla otcerskie przepisowce, elektro-luxy do odkurzania, kilimy, piasecz, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol”
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 141 w pod-wórzu. 1460

**REPERTUAR
TEATRU TORUNSKIEGO**

We wtorek dnia 19 b.m. o godz. 20-tej
Operetka Zostojowa
Ciecnochinka
Premjera
„KRO OWA
Mijarów”
Operetka w 3 aktach
Leona Falla
Leg. zniżk. 50%.

W środę dnia 20 bm. o godz. 20-tej
VI „tania środa”
„Postmillion”
Komedja w 5 aktach
Bernarda Shawa
Ceny miejsce najniższe od 0,30 do 1,50 zł.

W czwartek dnia 21 bm. o godz. 20-tej
Premjera
„Martusz”
Sztuka w 4 aktach Mar-cela Pagnola
(Ceny miejsce do połowy zniżone.)

W piątek dnia 22 b. m. o godz. 20-tej
„Martusz”
Sztuka w 4 aktach Pagnola
(Ceny do połowy zniżone.)

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, na sierpień i wrzesień 1932 r. i proszę należność — Zł. 6.78 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty Zł. 6.78 tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski” za mies. sierpień i wrzesień 1932 r. potwierdzam.

_____ dnia _____

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, na miesiące sierpień 1932 r. i proszę należność — Zł. 3.39 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty Zł. 3.39 tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski” za mies. sierpień 1932 r. potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Nie stosować znaków

*) Nie stosować przekreślić.

Selegramy

Z ostatniej chwili

Trzeźwe głosy przestrogi!

Rewizjonizm prowadzi do wojny, zniszczenia i chaosu

W Niemczech rzadko się słyszy głosy bezstronne, sprawiedliwe i rozsądne o Polsce. Tem bardziej więc notować należy je skrzętnie i wyłaniać z bagna nienawiści, kłamstwa i poządlowości. Takim głosem, których dotychczas niestety słyszało się tak mało, jest książeczka Fritza Sellina pt. „Die polnische Frage”.

Autor bierze za motto słowa Ludwika Bauera: „Rewizjonizm, tak jak się go dziś propaguje, jest drogą, która prowadzi do wojny, zniszczenia i chaosu”, poczem cytuje dalsze słowa tegoż Bauera, który pisze: „Trzecia Rzesza przychodzi z zabijakami, bronią i mordem; ale czuje się swoje młode członki, zażywa się szafu współżycia z masą o równych dążeniach; żyje się w ruchu. Ruch jest młodzieżą. Ten świat był zły dla Niemców a więc rozbijmy go, my jesteśmy panami twórczości. Nacjonalizm albo Bolszewizm, albo krzyżowanie jednego z drugim. Cóż to szkodzi? Wystarczy, że wyzbyliśmy się starych kłamstw, owej równości i braterstwa, którego nie czujemy, a które wtrąciło nas w tę nędzę. Młodzież słyszy, że wojna była straszna, ale kto wie, czy to, co wam starszym wydaje się straszne, jest tem także i dla nas?”.

Rozważając te nastroje, Sellin oświadcza:

„Niemcy zamiast pokojową współpracę z nowo-powstałym Państwem Polskim, zdobywać dla siebie dziesięciokrotnie ekonomicznie i materialnie to, co straciły, — wolały swoją polityką niemiecką i wojną celną zniszczyć o wiele mniej handel polski niż raczej swój własny... Przy uwzględnieniu natomiast układu niemiecko-rosyjskiego w Rapallo, staje się plan obecnie zupełnie jasny: chodzi o to, by przez wieczne rozdmuchiwanie ognia pogorszyć tak dalekie stosunki z Polską, aż pewnego pięknego dnia karabiny same zaczną trzeszczeć; wtedy znajdzie rozgorączkowana niemiecka — a może i polska młodzież swoją wolną, świeżą, wesołą wojenkę. Zwycięstwo Niemców nad Polską, wydaje się Niemcom dlatego tak bardzo pewne, bo najprawdopodobniej napadłby jednocześnie z drugiej strony na nieszczejliwą Polskę sołdecka Rosja ze swą miljonową armją”.

Słusznie zapytuje autor, „czy Niemcy wierzą, że przy strasznej katastrofie, jaką byłaby ewentualnie zagłada Polski, zostałyby same wolne i dalekie od bolszewizmu? Czy nie jest raczej prawdopodobniejszym, a może i prawie pewnym, że nie pozbędą się już nigdy rozpetanych przez siebie złych duchów? Czyż chcą Niemcy rzeczwiście, jedynie dla zaspokojenia swej sztucznej nienawiści ku Polsce, wtrącić siebie samych i świat cały w nieszczęście?”

Sellin cytuje dalej artykuł lorda d'Abernona p. t. „Polska jako ochrona eu-

ropejskiej cywilizacji” i wykazuje na jego podstawie, że tak samo jak Polska była w średniowieczu przedmurzem chrześcijaństwa, tak samo jest ona i obecnie dla całej Europy i jej cywilizacji, wałem ochronnym przed zalewem bolszewickim.

Autor omawia dalej historyczny rozwój stosunków niemiecko-polskich od czasów najdawniejszych aż do dzisiaj. Doszedłszy do ery współczesnej, demonstruje cyframi, jakie horrendalne szkody ponoszą Niemcy wskutek swej upartej wojny celnej. „I tak musiało nowe Państwo Polskie, z powodu wojny celnej, zrezygnować z Królewca, jako z portu dla swych kolosalnych transportów drzewnych, jakkolwiek byłby to port najwłaściwszy i jakkolwiek obecna droga przez Gdańsk albo Gdynię, naraża Polskę na większe koszty”.

„Ponieważ w stosunku do Polski, gospodarstwo wszystko zaprzepaszczano, a Rzesza zdecydowałaby się jedynie bardzo trudno na obranie drogi do Canossy, nie pozostaje jej nic innego, jak wysyłanie w świat wołania o pomoc, by Polska poddała się trybunałowi świata i zmuszona została do oddania Pomorza”.

„Czyżby się nie znaleźli w Niemczech Goethego, — pyta wreszcie Sellin, — jeszcze dziś dostatecznie roztropni ludzie, którzyby wykrzesili w sobie odwagę dla podania ręki Polsce do trwałej zgody?”

Na ten sam temat i w tym samym rozumym i rzeczowym tonie pisze pacyfistyczna „Zeit”, przynosząca obszerny wywiad swego wydawcy Dr. Foerstera z Prymasem Polski, Ks. Kardynałem Hlondem. Wywiad ten zamieściliśmy już w swoim czasie w naszym piśmie, powtarzamy więc

z niego niektóre tylko, charakterystyczne ustępy, podkreślające silnie te same myśli, które spotykamy w broszurce Sellina.

W rozmowie z ks. prymasem oświadczył Dr. Foerster:

„Zbyt często zapomina się, że istniały chwile rozstrzygnięć, w których narody europejskie w obliczu największego niebezpieczeństwa stawały obok siebie, chwile, w których także Polacy i Niemcy byli jednej myśli. Nietylko pod Wiedniem za Jara Sobieskiego, Karola Lotaryńskiego i niemieckich kurfürstów, lecz już znacznie wcześniej w bitwie z Tatarami pod Lignicą zadokumentowała się w bohaterski sposób”.

Ks. kardynał Hlond odparł mu na to:

„Tak jest, czem są wszystkie te nasze spory — te nieporozumienia rodzinne, które winny zamilknąć w obliczu wspólnego śmiertelnego wroga — wobec tego wielkiego konfliktu, który dojrzewa w naszych oczach, a częściowo już się rozgrywa, a którego jednak tak wielu ludzi ślepych, chociaż mają otwarte oczy, nie chcą widzieć”.

„Rozpalanie narodowej nienawiści albo faryzeuszowskie biadanie nad nią w całkowitej bezczynności, jest bezgraniczną zbrodnią w tych godzinach i dniach rozstrzygnięć”.

Przeciwko Polsce i pokojowi narasta siła śmiertelnego wroga, dojrzewa groza wielkiego konfliktu, do którego prą opętane nacjonalizmem żywioły niemieckie tuż nad polską granicą.

A w tymże czasie — „polskie” żywioły nacjonalistyczne usiłują w obrębie polskich granic rozpalać nienawiść wśród Polaków lub faryzeuszowsko „biadać” nad nią w całkowitej bezczynności.

Bzdury i kanikularne fantazje

Jak o Polsce informuje zagranicę berlińska centrala

Holenderska prasa podaje następującą wiadomość, datowaną z Berlina:

„Według sprawozdania otrzymanego od naszego korespondenta we Lwowie, od kilku miesięcy panuje w większości powiatów Galicji Wschodniej i Wołynia, jak również Polesia, wielki głód (!) Dotknięte nim są przede wszystkim i szczególnie silnie wsie ukraińskie u podnóża Karpat. Na Huculach, na południe od Kołomyj, są wsie, których mieszkańcy od miesięcy nie jedli chleba (!) Ale także w Galicji środkowej aż do Białej Rusi, od Karpat do Włódka, setki tysięcy rodzin włościańskich pada ofiarą głodu, albowiem rząd polski nie podejmuje żadnych środków, aby pomóc przeciwdziałaniu tej klęsce (!) Komitety ratunkowe, zorganizowane w celu niesienia pomocy, nie

są w stanie, z powodu złego stanu ekonomicznego, w jakim znajduje się Polska, dostarczyć cierpiącej ludności nawet najpotrzebniejszej żywności (!!)

Ponieważ w chwili obecnej w Polsce nie ma widoków dania zatrudnienia, a roboty sezonowe zagranicą nie potrzebują dziś polskich robotników, ciągną wielkie gromady głodujących włościan od wsi do wsi, żebrząc kawałka chleba (!) W ogólności oblicza się ilość głodujących włościan i robotników rolnych na półtora miliona.

Zapewne, — Polska przeżywa kryzys gospodarczy, jak zresztą i inne państwa w całym świecie. Wiadomości jednak o gromadach głodujących i włóczących się włościan wyległy się tylko w wyobraźni szkalującej nas propagandy niemieckiej.

Kronika sportowa

Wisła remisuje z Ruchem.

(t) Kraków. W meczu o mistrzostwo Ligi Wisła osiągnęła wynik remisowy 1:1 (0:0) z Ruchem. Gra była równorzędna, przyczem Ruch grał bardzo ambitnie i ofiarnie. W pierwszej połowie wynik był bezbramkowy. Obustronne ataki zalamują się na obronę, bądź na bramkarzach. Sędziował p. Obst bardzo dobrze.

Warta bije Polonię 2:0.

(t) Poznań. W Poznaniu Warta odniosła zasłużone zwycięstwo nad Polonią 2:0 (1:0). Gra stała na niskim poziomie, a w drugiej połowie była bardzo chaotyczna i brutalna. Ofiarami brutalnej gry padli obaj bramkarze, na szczęście bez poważniejszych następstw. Pierwszy punkt dla Warty uzyskał Scherfke. Wynik dnia ustalili w 20 min. drugiej połowy Nowacki. Przed wyższą cyfrową porażką uchronił Polonię doskonały jej bramkarz Kisielewski. Sędziował p. Retting z Łodzi. Widzów dwa tysiące.

Tabela ligowa.

Stan tabeli ligowej w chwili obecnej przedstawia się następująco: 1) Cracovia gier 10, pkt. 16, stos. bram. 33:11; 2) Pogoń gier 12, pkt. 16, st. bram. 18:10; 3) Legia gier 9, pkt. 14, st. bram. 23:9; 4) ŁKS; 5) Garbarnia; 6) Warta; 7) Warszawianka; 8) Wisła; 9) 22 p. p.; 10) Ruch; 11) Polonia; 12) Czarni.

Rekord pływacki w Poznaniu

Poznań, 19. 7. (Pat). Na międzyklubowych zawodach pływackich w Poznaniu Kaniewski pobił rekord polski w biegu na 100 m stylem klasycznym. Kaniewski uzyskał wynik 1,25,2.

Włochy o lekkoatletach polskich

Rzym, 19. 7. (PAT). Wielki sportowy dziennik włoski „Il Littoriale” drukuje obszerną korespondencję z Warszawy pióra dziennikarza polskiego Kleinerera o lekkoatletach polskich w Los Angeles. Autor artykułu podkreśla specjalnie udział mistrzów świata Kusocińskiego, Heljasza i Weissówny w polskiej drużynie olimpijskiej.

Korespondencja kończy się słowami: Polscy sportowcy, nieobecni jeszcze w Antwerpij w roku 1920, wystąpili poraz pierwszy w Paryżu. Obecnie drużyna polska wystąpi w Los Angeles z zawodnikami wielkiej miary o rozgłosie światowym. Są to zawodnicy pełni dumy narodowej, zdecydowani na osiągnięcie pomyślnych rezultatów, aby zatrumfowało godło narodowe polskie: Orzeł biały. Dziennik zamieszcza w korespondencji fotografię Kusocińskiego.

Sukcesy lekkoatletów amerykańskich

St. Francisco, 19. 7. (PAT). Odbyły się tu dwudniowe zawody eliminacyjne amerykańskich lekkoatletów. Na zawodach, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych (tropikalny upał) osiągnięto szereg doskonałych wyników. M. in. Sexton pobił rekord świata w kuli rzutem 16,16,5. Rekord Hirschfelda został zatem przekroczony, o 12,5 cm.

120 mil ang. na godzinę

Berlin, 19. 7. (PAT). Wczoraj w poł. Londyn, 19. 7. (Pat). Słynny rekordzista światowy Kaye Don zaatakował ponownie rekord światowy na motorówce. Próba dała wynik pomyślny. Kaye Don uzyskał na łodzi „Miss England 3” średnią szybkość 117,43 mile na godzinę bijąc swój poprzedni rekord, uzyskany w Ameryce o 5,73. W drugiej próbie Kaye Don pobił tylko co ustalony rekord z wynikiem 120 mil na godzinę. W trzeciej próbie Kaye Don poprawił swój wynik na 120,50. Średnia szybkość wszystkich trzech biegów wynosiła 119,81 mil na godzinę.

Gigantyczne przygotowania wojenne Sowietów na polskim pograniczu

Według doniesień z Moskwy, katastrofa lotników amerykańskich Griffina i Matterna pod Borysowem ma niezwykle sensacyjne podłoże.

Po przybyciu lotników do Moskwy, zastępca prezesa Ossoawjachimu Kazanom i przedstawiciele lotnictwa cywilnego przeprowadzili z lotnikami formalne śledztwo celem wyjaśnienia, co właściwie było powodem zmiany trasy lotu i przekroczenia przez nich granicy poza dozwoloną strefą „Deruluftu”.

Strefa ta zaczyna się od stacji Bigosowo na granicy łotewskiej. Lotnicy tłumaczyli, iż musieli obrać wadliwy kierunek już w Berlinie, co dało w rezultacie różnicę 160 km. między Bigosowem a Mińskiem. Wszelkie próby wzdluz linii powietrznej Warszawa—Moskwa są przez wojskowe władze sowieckie surowo zakazane wobec gorączkowego fortyfikowania pogranicza polskiego na zachód od Berezyny.

Władze sowieckie budują tam schrony, składy amunicji, platformy betonowe dla

ciężkich dział, oraz stacje kolejowe, specjalnie przystosowane do wyladowywania i załadowania wielkich mas wojska. Prace te trzymane są w wielkiej tajemnicy. — Przypuszczać należy, że lotnicy amerykańscy ponieśli katastrofę, zaleciawszy przypadkowo w obręb powietrznych pól magnetycznych, przy pomocy których sowieckie pograniczne punkty przeciwlotnicze, rozporządzające silnymi stacjami elektrycznymi, zagradzają i uniemożliwiają przelot nad sfortyfikowanymi miejscowościami.

Ogłoszenia wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
na stronie 1 i trzeciej stronie . . . 1,50 zł
Drobne za słowo 10 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze 10 mm na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowym śledztwaniu należność rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwa są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobroszański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimmsmann,
Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p.
Redaktor odpowiad. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawalkowski
Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor, odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Moraska”,
„Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kujawski”
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3 — zł
z odnośnictwem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnictwem . . . 3,36 zł
poł opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wzrost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie piśmie-
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w admi-
stracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnictwem „wartości 9,27 z
miesięcznie 3,09 zł